

Rozmowy gospodarcze PRL — NRD

11 bm. udała się do Berlina delegacja rządowa pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów — Eugeniusza Szyra, która weźmie udział w obradach X sesji komitetu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i NRD. (PAP)

Rzeczowa wymiana poglądów

Wiceminister J. Winiewicz powrócił z Bonn

Po zakończeniu wstępnej fazy rozmów między delegacjami rządów PRL i NRF w czwartek w godzinach popołudniowych powrócił z Bonn wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz, który przebywał w NRF od 7 bm.

W rozmowach wiceministrowi Winiewiczowi towarzyszyli szef przedstawicielstwa handlowego PRL w Kolonii Wacław Piątkowski, dyr. departamentu MSZ — Włodzimierz Zawadzki, wicedyr. departamentu MSZ Stanisław W. Dobrowolski oraz doradcy: Bogdan Czarnecki, Ernest Kucza, Jerzy Mąkosa i Mieczysław Paszkowski.

Na lotnisku Okęcie wiceministra J. Winiewicza witali wyżsi urzędnicy MSZ. Obecny był zastępca szefa przedstawicielstwa handlowego NRF w Warszawie Henry Arnold Ganz.

W sali recepcyjnej dworca lotniczego na Okęciu wiceminister Winiewicz, odpowiadając na pytania przedstawicieli prasy, oświadczył, że obecna faza rozmów Polska — NRF, które odbyły się w Bonn, została uznana przez obie strony jako zakończenie pewnego etapu — sondażowego ustalania pewnych zasad wzajemnego stosunku.

Na następnym spotkaniu — powiedział wiceminister Winiewicz — będziemy mogli przystąpić do wypracowania bardziej szczegółowych sformułowań, dotyczących układu o podstawach normalizacji wzajem-

nych stosunków. Naszym głównym dążeniem jest uznanie przez NRF zachodniej granicy państwowej PRL i w tym kierunku zgłosiliśmy na odbytym spotkaniu nasze uwagi.

Atmosfera spotkania była bardzo rzeczowa i konstruktywna; taka atmosfera cechowała zresztą poprzednie spotkania. Rozmowy były bardzo pracowite, pracowaliśmy każdego dnia przez wiele godzin. Wracamy z przekonaniem, że znowu został zrobiony krok naprzód w tym kierunku, jaki w maju 1969 r. zarysował I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

PAP
(Aktualny komentarz o rozmowach Polska — NRF drukujemy na str. 2)

Wojska syjamskie wtargnęły do Laosu

Pododdziały regularnych wojsk syjamskich biorą udział w operacjach wojskowych na terytorium Laosu, prowadzonych przez siły prawicowe przeciwko patriotom laotańskim.

Jak informuje agencja VNA, od lutego do maja br. na terytorium Laosu wtargnęło 12 syjamskich batalionów, które uczestniczyły w operacjach przeciwko siłom patriotycznym między innymi w prowincjach Sawannakhet i Samboury. Obecnie w Laosie znajduje się mnóstwo dywersantów syjamskich i tzw. „doradców”. W Laosie znajdują się również syjamskie oddziały saperów i artylerzystów.

Stany Zjednoczone — wykazują terytorium Syjamu jako forpocztę eskalacji wojny w Laosie.

W czwartek 11 bm. cztery delegacje biorące udział w konferencji na temat Wietnamu spotkały się tu na 70 z kolei posiedzeniu.

Senat amerykański odrzucił poprawkę do ustawy, która upoważniałaby prezydenta Stanów Zjednoczonych do ponownej interwencji w Kambodży, gdyby wymagał tego rozwój wydarzeń. (PAP)

Parlamentarzyści włoscy w Polsce

W godzinach popołudniowych przebywająca w Polsce delegacja włosko-polskiej grupy parlamentarnej na czele z jej przewodniczącym Bernardem Mattarella złożyła kurtuazyjną wizytę marszałkowi Sejmu PRL Czesławowi Wycechowi oraz przewodniczącemu polskiej grupy unii międzyparlamentarnej posłowi Arturowi Stawiewiczowi.

Rozmowy EWG w Luksemburgu

Rząd brytyjski przyjął w czwartek zaproszenie od sześciu krajów Wspólnego Rynku do wzięcia udziału w spotkaniu w Luksemburgu 30 bm., otwierającym negocjacje w sprawie przystąpienia Wielkiej Brytanii do EWG.

Zaproszenie wręczone zostało w czwartek w Brukseli brytyjskiemu ambasadorowi przy siedzibie władz EWG w stolicy Belgii. Podobne zaproszenia otrzymały trzy

inne kraje kandydujące do Wspólnego Rynku — Dania, Norwegia i Irlandia.

N. Podgórny spotkał się z wyborcami

W czwartek 11 bm. w sali Teatru Wielkiego w Moskwie przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgórny spotkał się z wyborcami okręgu wyborczego Moskwy i wygłosił do zebranych przemówienie.

Nikołaj Podgórny kandyduje z tego okręgu do Rady Najwyższej ZSRR.

Zmarł A. Kiereński

W czwartek zmarł w Nowym Jorku w wieku 89 lat Aleksander Kiereński, premier rządu tymczasowego, obalonego w październiku

230 godzin lotu „Sojuza-9”

Agencja TASS informuje, że do godziny 12.31 czasu moskiewskiego w czwartek, statek kosmiczny „Sojuz-9” dokonał 155 okrążeń Ziemi. Do tego momentu kosmonauci znajdowali się w locie orbitalnym przez 230 godzin.

Dzień roboczy Andriana Nikolajewa i Witalija Siestjanowa przebiegał zgodnie z ustalonym programem. Po porannej toalecie, skontrolowaniu systemów statku i zjedzeniu śniadania, kosmonauci zajmowali się obserwowaniem powierzchni Ziemi i ciał niebieskich. Podczas seansów łączności radiowej zakomunikowali, że obserwowali Krym i Kaukaz, przy czym dobrze było widać miasta Soczi i Batumi oraz jezioro Siewan. Na 144 okrążeniu kosmonauci oglądali burzę piaskową na pustyni Deszt-E-Kewir (Iran).

W dziesiątym dniu lotu obaj kosmonauci, zgodnie z programem, poświęcili więcej czasu na wypocinek niż w poprzednich dniach. Po drugim śniadaniu grali w szachy i czytali książki. Zakomunikowali również, iż przeprowadzili generalne porządki „w pomieszczeniach mieszkalnych” statku, przy czym pył i drobne cząsteczki zebrali odkurzaczem.

Statek „Sojuz-9” kontynuuje lot po orbicie wokółziemskiej. (PAP)

Znowu gwałtowne walki w Ammanie

Armia jordańska kontra komandosi

Z ostatnich doniesień agencyjnych wynika, że w czwartek w godzinach popołudniowych rozpoczęły się w Ammanie i jego okolicach znowu gwałtowne walki pomiędzy armią jordańską a komandosami.

Rzeczniczka organizacji El Fatah w Bejrucie oświadczył, że partyzanci kontrolują niemal całe miasto z wyjątkiem cytadeli i okolic pałacu królewskiego. Równocześnie jednak dywizja pancerna armii jordańskiej, od działu Beduinów oraz gwardia królewska ostrzeliwują Amman z dział czołgowych i artyleryjskich. Wiele pocisków spada na dzielnice mieszkalne oraz na obozy uchodźców palestyńskich. Według fragmentarycznych doniesień w szeregach komandosów we wtorek

i środę było co najmniej 400 zabitych i rannych. Według informacji syryjskiego ministerstwa zdrowia, około 250 rannych w walkach o Amman zostało przywiezionych do szpitali w Damaszku. Wskazuje to, że walki w jordańskiej stolicy są zaciekle i że liczba rannych jest wysoka. Najprawdopodobniej szpitale w Ammanie oraz jordańskich miastach prowincjonalnych nie są w stanie zapewnić opieki wszystkim rannym.

Amman w dalszym ciągu jest niemal całkowicie odcięty od świata i bardzo rzadko korespondentom udaje się wysłać stamtąd depesze. Nieczynne są połączenia telefoniczne, a przez pewien czas brak było elektryczności. Nie wiadomo, czy jest to los kilkudziesięciu Europejczyków, których ewakuacja organizowana przez ZMS, CRZZ i NOT. Przeważają prace z zakresu mechaniki i budownictwa, wszystkie ekspozycje zostały wykonane przez uczniów ZSZ i techników.

Najwięcej zgłoszeń do turnieju zanotowano z Technikum Mechanicznego nr 2 w Poznaniu i Pleszewie, Technikum Samochodowego w Poznaniu i Kaliszu, Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa, z Technikum Łączności nr 1 w Poznaniu i Liceum Pedagogiczne go w Lesznie.

19 bm. odbędzie się sejmik wynalazców i racjonalizatorów oraz rozdane zostaną nagrody autorom najlepszych wystawionych prac.

Wystawa „Młodych Talentów Technicznych” czynna będzie do 19 bm. w godzinach 10—17. (bg)

Dokończenie na str. 2

W przedostatnim dniu wizyty

Dżamsarangijn Sambu zwiedził Warszawę

Czwartek był przedostatnim dniem oficjalnej wizyty w Polsce przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL — Dżamsarangijn Sambu.

W czwartek w godzinach rannych przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Mongolskiej Republiki Dżamsarangijn Sambu wraz z towarzyszącymi mu osobami obejrzał w sali kinowej „Muzeum Plakatu” w Wilanowie dokumentalny film

pt. „A jednak Warszawa”. Film ukazuje najnowsze dzieje miasta — ogrom jego wojennych zniszczeń i powojenną odbudowę.

Następnie D. Sambu udał się na zwiedzanie miasta. Towarzyszyli mu: zastępca przewodniczącego Rady Państwa

wym Światem do Krakowskiego Przedmieścia. Kolumna samochodów zatrzymała się na Rynku Starego Miasta. Goście obejrżeli zabytkowe kamieniczki tej najstarszej części Warszawy. Stąd udano się na Plac Teatralny.

Wieczorem w salach Pałacu Kultury i Nauki przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL — Dżamsarangijn Sambu wydał przyjęcie na cześć przewodniczącego Rady Państwa, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego.

Na przyjęcie przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Ignacy Łoga-Sowiński, Mieczysław Jagielski, Mieczysław Mochar, Czesław Wycech, Zygmunt Moskwa, Bolesław Podgórny, Ludomir Stasiak, Zdzisław Tomal. (PAP)

Szwecja za zwołaniem ogólnoeuropejskiej konferencji

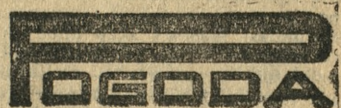
Minister spraw zagranicznych Szwecji T. Nilsson potwierdził gotowość swojego kraju do wzięcia udziału w zwołaniu ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa. Zabierając głos podczas jednego z zebrań partii socjaldemokratycznej, Nilsson wyraził zadowolenie z powodu zbliżenia poglądów pomiędzy państwami europejskimi co do konieczności przeprowadzenia takiej konferencji. (PAP)

Narada sekretarzy propagandy KW PZPR

11 bm. w Komitecie Centralnym PZPR pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC — Jana Szydłaka, odbyła się narada sekretarzy propagandy komitetów wojewódzkich PZPR. Tematem narady były zadania propagandy ekonomiczno-produkcyjnej po V Plenum KC PZPR.

Po informacji zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Józefa Pajestki o aktualnych problemach gospodarczych oraz po informacjach sekretarzy trzech komitetów wojewódzkich: Stanisława Puchoły (Warszawa), Wiesława Kiczana (Katowice) i Romualda Jezierskiego (Poznań) rozwinęła się dyskusja. W jej toku sekretarze komitetów wojewódzkich dzielili się doświadczeniami w dziedzinie propagandy po II i IV Plenum KC oraz przedstawiali zamierzenia w tej dziedzinie pracy partyjnej w świetle uchwały V Plenum KC PZPR.

Do problemów poruszonych w dyskusji ustosunkował się Jan Szydłak. (PAP)



Jak przewiduje PIHM, 12 bm. będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami — zwłaszcza w godzinach popołudniowych — wzrastające; miejscami burze oraz przelotne deszcze.

Temperatura maksymalna od 24 do 27 st. Wiatry słabe, w czasie burz porywiste, z kierunków zmian.

Obradowało Towarzystwo Miłośników Teatru

W Gnieźnie — siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Teatru, odbył się w miniony wtorek w Państwowym Teatrze im. A. Fredry walny zjazd sprawozdawczy-wyborczy tego towarzystwa. W tym roku TMT obchodzić będzie 10-lecie działalności, którego celem jest upowszechnianie kultury teatralnej i skupienie wokół teatru jak największej rzeszy społeczeństwa.

Towarzystwo zrzesza obecnie 1246 osób oraz 13 członków zbiorowych wspierających, którzy przede wszystkim są zakładami pracy i instytucjami. Wiele oddziałów tego towarzystwa w ciągu ostatnich 3 lat rozwiązało się, na skutek powołania w powiatach oddziałów Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, które przejęły m. in. działalność TMT.

Z inicjatywy towarzystwa odbyły się 44 występy teatru pro pozycji oraz wystawiono 94 przedstawienia dla dzieci. Poza tym organizowano wiele prelekcji, spotkań z aktorami, jak również przystąpiono do tworzenia szkolnych kolekcji miłośników teatru.

W uchwalonym planie działań ustalono m. in. program przygotowań do jubileuszu gnieźnieńskiego teatru, który wkrótce obchodzi 25-lecie działalności.

Zjazd wybrał nowe władze Towarzystwa Miłośników Teatru. Prezesem został Stanisław Dutkiewicz. (zk)

15 lat lotnictwa sanitarnego

Zbliża się 15-lecie działalności lotnictwa sanitarnego w Polsce, jednej z nielicznych tego rodzaju służb sanitarnych w świecie. Z tej okazji z dyrektorem Centralnego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego mgr. inż. Zdzisławem Olszańskim rozmawia dziennikarz PAP, red. Leopold Srodon.

— Od kiedy datuje się rozwój lotnictwa sanitarnego i jakie były jego początki?

— W Polsce lotnictwo sanitarne w formie wyodrębnionej, wyspecjalizowanej służby, stanowiącej integralną część służby zdrowia, zorganizowane zostało w 1955 r. Poprzednio tylko niektóre województwa miały samoloty sanitarne, obsługiwane przez aerokluby regionalne. Loty sanitarne odbywały się sporadycznie, wykazywały one jednak, że ten środek transportu sanitarnego jest bardzo przydatny. Dotyczy to przede wszystkim

stłkiem pilnej dostawy krwi lub leku i przetransportowania osób, które uległy groźnemu wypadkowi, a więc wtedy, gdy decyduje szybkość.

Aktualnie jest w kraju 15 zespołów lotnictwa sanitarnego we wszystkich województwach, z wyjątkiem opolskiego i łódzkiego. Te dwa województwa korzystają z usług zespołów z województw sąsiednich.

W ciągu 15-letniej działalności na stałym poziomie poprawa w wyposażeniu lotnictwa sanitarnego w sprzęt. W miejsce jednosilnikowych, małych samolotów stopniowo wchodzi samoloty PZL — 101 „Gawron” oraz dwusilnikowe typu „Aero” i „Morawa”. Ponadto część zespołów lotnictwa sanitarnego wyposażona zostaje w śmigłowce.

— Jak przedstawia się aktualnie stan lotnictwa sanitarnego w Polsce?

— Nasze zespoły lotnictwa sanitarnego podlegają organizacyjnie wojewódzkim stacjom pogotowia ratunkowego lub wojewódzkim kolumnom transportu sanitarnego. Zespoły zlokalizowane są na lotniskach. Tam w stałej gotowości do lotu dysponują załogi samolotów sanitarnych — pilot, pielęgniarz lub lekarz oraz obsługa techniczna.

Samolot sanitarny wezwąć może każda placówka służby zdrowia i każdy lekarz. Zgłoszenia te kierowane są do wojewódzkich stacji pogotowia ratunkowego, skąd zespoły otrzymują polecenie wykonania lotu.

Podstawowe zadania lotnictwa sanitarnego to przede wszystkim: transport ciężko chorych; przewóz leków, krwi, aparatury medycznej w pilnych przypadkach; loty do wypadków; przewóz konsultantów medycznych; loty ratownicze w przypadkach klęsk żywiołowych, katastrof itp., a także transporty sanitarne poza granice kraju.

Lotnictwo sanitarne wykonuje również loty w zakresie ratownictwa morskiego i w górach. W górach współpracujemy z GOPR. Tutaj najczęściej wykorzystuje się śmigłowce. Ogółem wykonujemy rocznie ponad 10 tys. transportów sanitarnych i lotów ratowniczych przewożąc ok. 14 tys. chorych.

— Jak przedstawia się perspektywy rozwoju lotnictwa sanitarnego?

— Zakłada się, że lotnictwo to będzie świadczyć coraz więcej usług. Pełniej wykorzystywane będzie w zakresie różnych form ratownictwa. Wprowadzenie nowego sprzętu, a szczególnie nowego śmigłowca polskiej produkcji pozwoli na znaczne polepszenie jakości usług. Nowy śmigłowiec będzie wyposażony w aparaturę zgodną z wymogami reanimacji. Duża obszerna kabina po-

zwoli na wykonywanie zabiegów przez lekarza bezpośrednio na pokładzie śmigłowca. PAP

Nowe powódzie w Rumunii

W następstwie niedawnych opadów deszczu w Rumunii — w północno-zachodniej części kraju na pewnych odcinkach wylały niektóre rzeki (m. in. dopływy groźnego Samoszu, Agrija i Krasny) powodując lokalne powódzie. Zostały zatakowane miasta Zalau i Simleu Silvaniei. Woda zalała 12 wsi i dość znaczne obszary gruntów ornych.

Pozostałe rzeki rumuńskie na szczęście zachowują się względnie spokojnie. Seretem i Prutem spływa kolejna i chyba już ostatnia fala kulminacyjna wytworzona ostatnimi opadami.

Jeśli chodzi o Dunaj, to w górnym jego biegu wody coraz wyraźniej opadają. Tak np. w Bazias ich poziom jest obecnie o cały 1 metr niższy niż krytycznego dnia 29 maja.

W dolnym biegu Dunaj jest jeszcze znacznie wzburany — w okęgach Brajla, Galacz i Tulcea. Największe zagrożenie już tu minęło. Tysiące ludzi jednak nadal pracują nad umacnianiem wałów ochronnych, znajdujących się pod wielkim naporem wody. PAP

Młodzieżowa współpraca Poznań — Płowid

Z Bułgarii powróciła delegacja Wojewódzkiej Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych, która przebywała tam na zaproszenie płowidskiego Komitetu Komsomolu. Na czele delegacji stał przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS — Edmund Bruch, a brali w niej udział przedstawiciele ZMS, ZMW, ZHP i ZSP.

Delegacja odwiedziła też Sofię, Kralowe i Kolofier, gdzie zapoznała się z pracą członków Komsomolu w zakładach pracy, gospodarstwach rolnych i szkołach. Efektem współpracy było podpisanie umowy o współpracy bułgarskiego Komsomolu z organizacjami młodzieżowymi Poznania. Umowa przewiduje m. in. wymianę doświadczeń i informacji o pracy poszczególnych organizacji, wymianę aktywistów, grup artystycznych i turystycznych.

W ramach współpracy już w sierpniu wyjedzie do Bułgarii pierwsza grupa młodych poznaniaków. (map)

Batalia o wiejską szkołę

Nad rolą szkoły w środowisku wiejskim dyskutowano wczoraj na konferencji wojewódzkiej zorganizowanej przez Wojewódzki Komitet FJN z udziałem przedstawicieli KC PZPR — Mieczysława Jaskowskiego, NK ZSL — Jana Gajana, a także przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych oraz WK ZSL.

W referacie „O roli szkoły w środowisku wiejskim”, który wygłosił kurator A. Tyczyński omówione zostały dotychczasowe poczynania władz oświatowych zmierzające do pewnienia jak najkorzystniejszych warunków realizacji 8-klasowego programu nauczania w szkole wiejskiej. Ciepło jeszcze istnieje wyraźna dysproporcja między szkołą wiejską a wieśką na niekorzyść tej ostatniej. Aby zlikwidować tę różnicę Kuratorium prowadzi konsekwentnie prace nad korektą sieci szkół podstawowych.

Likwidowane są szkoły o 4 i 5 nauczycieli oraz szkoły o 1 nauczycielu w klasach od I do IV przy liczbie uczniów poniżej 15. W ich miejsce tworzy się szkoły zbiorcze dysponujące odpowiednią bazą i kadrami nauczycielską z dodatkowymi kwalifikacjami, co gwarantuje właściwą realizację programu nauczania. Proces tworzenia szkół zbiorczych jest nieodwracalny, uwarunkowany koniecznością podniesienia efektów nauczania w szkole wiejskiej. Dodatkowymi czynnikami preferującymi szkoły zbiorcze jest niż demograficzny i ciągły odpływ ludności ze wsi do miasta.

W czasie dyskusji mówiono o efektach nauczania dających się zaobserwować w szkołach zbiorczych oraz o trudnościach związanych z dowożeniem dzieci do szkół i przekonywaniem rodziców o potrzebie tworzenia szkół zbiorczych. Sprawę dowozu dzieci do szkół najlepiej rozwiązano w powiecie kościańskim. Mówiono też o konieczności zapewnienia warunków socjalno-bytowych młodym nauczycielom wiejskim, bowiem poziom nauczania zależy przede wszystkim od poziomu kadry wykładowców.

Sekretarz KW PZPR w Poznaniu, Jerzy Zasada, zabierając głos w dyskusji wyraził uznanie organizatorów szkół zbiorczych. Podkreślił wagę tych szkół w batalii o jakość procesu nauczania i wychowania oraz ogromne zaintereso-

wanie tym problemem wszystkich organizacji politycznych i społecznych. (bg)

W Operze

Jutro ostatnia premiera sezonu

26 bm. Opera zamyka na wakacyjną przerwę swe podwoje. Do końca sezonu pozostała nam więc jeszcze tylko jedna premiera. Odbędzie się ona już jutro, w sobotę — 13 czerwca. Złożą się na nią dwie krótkie jednoaktowe opery: „Służąca panią” Pergolesiego, w reżyserii Romana Kordzińskiego oraz „Mądra” Orffa w reżyserii Sławomira Żerdzińskiego. Kierownictwo muzyczne w obu przypadkach spoczywa w rękach dyrektora Mieczysława Nowakowskiego. Scenografię do obu pozycji przygotował Andrzej Sadowski.

Pierwsza z oper począwszy od 15 bm. prezentowana będzie również jako widowisko plenerowe na dziedzińcu Szkoły Baletowej w ramach tzw. „Targowych Spotkań z Muzyką”. Przedstawienia te odbywać się będą o godz. 20. O tej samej porze w okresie trwania targów prezentowane będą również spektakle na macierzystej scenie.

Warto tu jeszcze dodać, że dzisiaj w gmachu pod Pegazem mała uroczystość: 300 przedstawienie „Madame Butterfly” Pucciniego. (ob)

Walki w Ammanie

Dokończenie ze str. 1

Podobne apele wystosowali również przywódcy komandosów, a m. in. Jaser Arafat.

Zdaniem obserwatorów politycznych, zarówno Husajn jak i Arafat nie kontrolują w pełni sytuacji we własnych obozach.

Z ostatniej chwili

Agencje prasowe podały, że w walkach, jakie toczyły się we wtorek koło miejscowości Suweilah król Husajn został lekko ranny. Jak już podawaliśmy, konwój wojskowy, w którym znajdował się monarcha jordański, został ostrzelany przez komandosów. PAP

Apele o pomoc dla Peru



„Ra-2” płynie po Atlantyku

Zona Thora Heyerdahla, który na czele garstki śmiałków płynię przez Atlantyk na łodzi z papirusu oświadczyła w wiadomości dla norweskiej agencji NTB, iż wyprawa minęła bez przeszkód wyspy Zielonego Przylądka i płynie obecnie z szybkością około 644 mil morskich na dobę. (PAP)

Opóźnione dostawy młodych ziemniaków i truskawek

W niektórych rejonach województwa poznańskiego, wrocławskiego i rzeszowskiego rozpoczęły się zbory pierwszych wczesnych ziemniaków. Jak na razie, z uwagi na opóźnioną w tym roku wiosnę, są to znikome ilości dochodzące do kilkuset kilogramów w województwie. M. in. w powiecie Jarosław na Rzeszowszczyźnie skupuje się od rolników pierwsze partie młodych ziemniaków przeznaczonych dla mieszkańców Górnego Śląska i Krakowa. Do końca bieżącego miesiąca tamtejsze spółdzielnie ogrodnicze dostarczą ich ok. 1 tys. ton.

Większe zbory, a tym samym do stawy młodych ziemniaków — po kilka, lub kilkanaście ton dziennie spodziewane są w połowie lub pod koniec przyszłego tygodnia. Natomiast masowy skup młodych ziemniaków — jak informuje spółdzielczość ogrodnicza — nastąpi nie wcześniej niż pod koniec III dekady czerwca.

Większe dostawy truskawek, które w minimalnej ilości pojawiły się na rynku, spodziewane są za 5-10 dni. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

Sesja NATO w Brukseli

W czwartek rano rozpoczęła się w Brukseli sesja komitetu planowania obrony krajowej NATO. Obradom przewodniczy sekretarz generalny — Manlio Brosio. Obecni są przedstawiciele wszystkich państw członkowskich, z wyjątkiem Francji. Minister obrony W. Brytanii — Denis Healey, opuścił w godzinach rannych Brukselę, udając się do kraju. Zastąpi go wiceminister obrony — lord Winterbottom.

Głównym problemem porządku dziennego tego spotkania jest przegląd zagadnień obrony NATO w latach siedemdziesiątych. (PAP)

W trwającej od lutego wymianie poglądów między przedstawicielami rządów PRL i NRF — wymianie, w której punktem wyjściowym było podjęcie przez rząd kanclerza Brandta inicjatywy polskiej wysuniętej przez Władysława Gomułkę 17 maja ub. roku — zarysowuje się nowy etap. W rezultacie rozmów trwających trzy dni została zakończona faza, którą można by nazwać sondażową. W toku następnego spotkania obie strony przystąpią do precyzowania sformułowań, mających stanowić treść układu o podstawach normalizacji między naszymi państwami. Oznacza to, że dotychczasowa wstępna wymiana poglądów doprowadziła do pojawienia się pewnych wspólnych elementów w stanowiskach obu stron, co umożliwi obecnie podjęcie prac nad tekstem, który byłby dla nich do przyjęcia.

Jak wiadomo, celem jaki przyświecał i przyświeca Polsce jest doprowadzenie do normalizacji stosunków również z drugim państwem niemieckim. Nieodwołnym tego warunkiem jest uznanie przez NRF granicy na Odrze i Nysie jako ostatecznej zachodniej granicy polskiej. W fakcie uznania nieodwracalności tej granicy wyraził się na akceptację przez Republikę Federalną skutków rozpoczęcia i przegranej przez Niemcy wojny, w toku której faszystowski popiełnił na narodzie polskim zbrodnie bez precedensu w dziejach ludzkości.

Inicjatywa polska z 17 maja wyrażała naszą gotowość zawarcia z NRF układu na wzór zgorzeleckiego, w którym państwo zachodniemieckie — tak jak to uczyniła NRD już w 1950 roku — uznałoby za ostateczną istniejącą i określającą porozumieniem poczdamskim granicę zachodnią Polski. Od tego stanowiska Polska nie odeszła i nie odejdzie ani na jotę.

Wzorcowy charakter Układu Zgorzeleckiego w sytuacji, gdy istniejące dwa państwa niemieckie podjęły między sobą pierwsze kontakty na najwyższym szczeblu, których rezultatem — jeśli mają być owocne — winno być wyrażenie stanowiska NRF do stanowiska jakie wobec skutków wojny i status quo w Europie zajmuje NRD od samego początku swego istnienia, został dostrzeżony przez rządy niemieckie w Bonn. Podkreśla to słuszność naszych ocen sprzed 20 lat, gdy stwierdziliśmy, że Układ Zgorzelecki stanowi początek nowego historycznego okresu w stosunkach między narodem polskim i niemieckim. Jego wartość rośnie wraz z czasem.

Nazbyt pochopny byłby jednak wniosek, że sprawa podjęcia procesu normalizacji

Zakończenie wstępnej fazy

zacji stosunków między PRL a NRF weszła na tory gwarantujące już zawarcie zamierzonego układu. Jest jeszcze przed nami droga przypuszczalnie długa i daleka. Na przeszkodzie stoją nie tylko siły nacjonalistyczne, usiłujące blokować osiągnięcie porozumienia z Polską, ale również to co rząd NRF chciałby zawrzeć w pojeździe normalizacji. Np. podniesiony przez szefa urzędu prasę Ahlarsa tzw. problem łączenia rodzin, który delegacja NRF chciałaby wprowadzić do katalogu elementów normalizacji, nie może i nie będzie stanowić — mimo jego pozornie humanitarne szyldu — przedmiotu rokowań między Polską a Republiką Federalną.

Natomiast trudno nie zaliczyć do pojęcia normalizacji stworzenia praktycznych, konkretnych warunków dla rozwoju współpracy gospodarczej, stanowiącej, jak wiadomo, jeden z

podstawowych filarów w stosunkach międzynarodowych. Niestety dotychczasowy przebieg rozmów między przedstawicielami rządów PRL i NRF na temat zawarcia wieloletniej umowy dotyczącej współpracy gospodarczej nie jest sprawdzianem dobrej woli czynników bońskich.

Ale wspominać o tym tylko na marginesie. Ostatnia wymiana poglądów w Bonn między delegacjami Polski i NRF nie obejmowała tematyki gospodarczej. Stoiśmy jak wiadomo na stanowisku, że między rozmowami politycznymi a gospodarczymi nie ma żadnego junctum.

Zanim jednak do nastąpi — wiele wody upłynie w Renie i wiele będzie musiało się zmienić w bońskim klimacie politycznym. W każdym razie kanclerz Brandt deklaruje wolę kontynuowania obranego przezeń kursu. Na wiecu przedwyborczym w Guetersloh — cytując za „Welt am Sonntag” — rzekł kilka dni temu: „jestem przekonany, że duża większość naszego narodu stoi za mną. Dlatego nie nic cofnę z tego co dla pokoju naszego narodu czynię, nawet gdybym miał to wkrótce przypłacić utratą urzędu kanclerskiego”.

Ostatnie zdanie było wypowiedziane nie jako wyraz obawy o wyniki wyborów do trzech parlamentów krajowych w najbliższą niedzielę — kanclerz wykazuje uderzającą pewność siebie — ale jako rekonstrukcja szczeroci jego intencji, oczywiście intencji odzwierciedlających jego koncepcję interesów NRF.

Podsumowując ostrożnie łączny rezultat czterech dotychczasowych spotkań delegacji PRL i NRF, niech nam wolno będzie stwierdzić, że dzięki wysiłkom dyplomacji polskiej i podjęciu przez rząd socjaldemokratyczno-liberalny w Bonn inicjatywy Władysława Gomułki, został rozpoczęty w centrum Europy dialog, który może mieć doniosłe znaczenie dla przyszłego ładu pokojowego na naszym kontynencie. (Interpress)

Jutro Pałacu Kultury

Tuż po minionej wojnie zrodził się projekt rozebrania tego gmaszyska. Jednakże rychło obliczono, iż koszt przedsięwzięcia, które uwolniłoby centrum Poznania od ciężkiej bryły powilhelmowskiego zamku, byłby olbrzymi. Volens-nolens pomyślano tedy o zagospodarowaniu budowli, która pełniać przez szereg lat funkcje nowego ratusza, stała się ostatecznie siedzibą Pałacu Kultury.

Mieszkańcy Poznania, zwłaszcza młodszej generacji, przyzwyczaili się do nowych funkcji pomnikowego obiektu; ruchliwa na ogół działalność kulturalno-imprezowa PK, ożywiła ponure mury, czyniąc ich widok znośnym. Pałac Kultury stał się częścią nowego Poznania. Nie znaczy to, by jego istnienie zyskiwało powszechną aprobatę. Nie brak wokół PK kontrowersji; obiegowe opinie mówią zarówno o organizatorskich sukcesach Pałacu, jak i o niewypalachu. Obok pozytywnych ocen, określających Pałac mianem kombinatu kulturalnego, trafia się ostra krytyka, przyrównująca go do lamusa.

Cokolwiek by nie rzec na temat dotychczasowej działalności Pałacu Kultury, pamiętać się godzi, że podobnego typu instytucji w kraju nie ma. Poznański PK powstał z połączenia Wojewódzkiego Domu Kultury, zajmującego się działalnością instruktażowo-metodyczną w Wielkopolsce oraz Młodzieżowego Domu Kultury, którego rolę dotychczas określała sama nazwa. Z tego mariażu oraz uwarunkowań lokalno-reprezentacyjnych, narodził się niejako trzeci człon aktualnej działalności Pałacu: imprezowo-rozrywkowy.

W ciągu ośmiu lat pałacowe go żywota należy odnotować na koncie jego sukcesów spory wysiłek nad zagospodarowaniem gmachu, uczyniono немало na polu szkolenia personelu, lepiej udają się przedsięwzięcia, organizowane poza obrybami własnych murów, niezmierzające rezultaty rozwijania samorządności wśród uczestników pracowni i zespołów PK. Szereg posunięć z zakresu wystawiennictwa uzyskało dobre oceny, niektóre imprezy (np. przegląd teatrów małych form, wyświetlanie filmów zaangażowanych, spotkania z piosenką) zostały dobrze przyjęte i, jak zwykliśmy mówić, sprawdziły się.

Ów pobieżny rejestr dodatków stron pracy Pałacu niechybnie pomija inne osiągnięcia. Prawdą jednak jest i to,

że daleko poznańskiemu centrum kulturalnemu do tego, by jego działalność można uznać za wzorcową. I chyba rzecz nie w tym, czy władze miejskie wykwaterują dwudziestu bodaj współlokatorów, z którymi przyszło Pałacowi dzielić pozamkowe komnaty; sedno sprawy to opracowanie programu, określającego wyraźnie co (na przykład w ciągu trzech lat) zamierza PK swoją działalnością osiągnąć.

W pracy Pałacu uderza mnogość poczynań, tendencja do wszytkoizmu, do pogoni za efektami etykiety towarzyszącej koordynacji, wzajemnego wzajemnościowego patronowania. Porządku nie ma, nie ma sprawy z tego, że wszytkoizmy czyny charakteru PK, nie może przy nieść dobrych efektów. Rozprasa

Sprawy powszednie

nie się utrudnia realizację głównych zadań.

Są pretensje pod adresem Pałacu: działające kulturalni województwa krzywią się, iż personel PK niewiele niesie im pomocy (obliczono, że ledwie 13 proc. środków przeznaczonych jest dla potrzeb poznańskich). Natomiast imprezy o charakterze roczniejszym — siła rzeczy zwraca uwagę młodzieży ku przeszłości, zamiast ku przyszłości. Nadal mało ciekawie i ubogo wyposażone są pracownie typu technicznego PK. Uderza niekorzystna proporcja pomiędzy liczbą pracowników merytorycznych Pałacu a administracją i personelem pomocniczym. Wspomnijmy wreszcie i o tym, że dotychczas nie powiodło się zapewnienie fachowego nadzoru pedagogicznego ze strony Kuratorium nad niektórymi formami działalności PK.

Pałac Kultury nie tylko pełni rolę ośrodka instrukcyjno-metodycznego oraz domu kultury dla młodzieży, nie tylko firmuje, czy organizuje imprezy, prowadzi zespoły, kluby i pracownie oraz zajmuje się działalnością wydawniczą; włączony jest nadto do przygotowywania kolonii i obozów letnich, ma swą ładną kartę w zakresie opieki nad dziećmi kalekimi, występuje w roli organizatora czynów społecznych, a w zamyśle ma podjęcie badań socjologicznych, psychologicznych etc.

Na pewno — szukając dróg u efektywności pracy Pałacu — nie należy jego kierownictwu podpowiadać czym jeszcze PK mógłby się zająć. Rzecz chyba w wyborze. Być może celowe byłoby reaktywowanie rady programowej Pałacu ewentualnie w odmiennym składzie. Kto wie, czy

nie okazałyby się przydatna ostra weryfikacja zespołów, pracowni, klubów, inicjatyw i tym podobnych przybudówek, w jakie Pałac obrócił z biegiem lat.

Działalność PK w województwie powinna być chyba skoncentrowana na pracy z obsadą powiatowych domów kultury, które pełnią funkcje opiekuńcze wobec wiejskich klubów i miasteczkowych świetlic. W Poznaniu potrzeba bodaj więcej fachowej pomocy w poprowadzeniu dzielnicowych obiektów kulturalnych, firmowanych do tej pory przez zakłady pracy. Przy okazji: czy sprawa juniorskiego domu kultury została definitywnie pogrzebana?

Sprawą zasadniczą dla dalszej egzystencji Pałacu jest koncepcja działania. Ostatnio Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu nakreślił w tej mierze zadania przed kierownictwem PK. Pałac obejmuje swym oddziaływaniem głównie młodzież, przeto jej przede wszystkim powinien stwarzać możliwości ideowego rozwoju, kształtować ją, wyzwalając aktywność i elementy twórcze.

Ważkim zadaniem Pałacu po zostaje rozwijanie zamożności oraz umiejętności dzieci i młodzieży, tej najzdolniejszej, o ambicjach i predyspozycjach przywódczych, mogącej odegrać wiodącą rolę w swoim środowisku. Dobrą inicjatywą tego typu jest prowadzony przez PK klub kapitanów podwórko wych drużyn. Naturalnie, celem jest zwłaszcza poszerzenie zakresu oddziaływania pracowni typu technicznego.

Działalność Pałacu Kultury raczej nie powinna wkraczać do szkół, zarazem jednak konieczne jest jego bliskie współdziałanie z organizacjami młodzieżowymi. Dla potrzeb tych organizacji PK powinien doszkalać czy instruować aktyw.

Pałac nadal będzie prowadził pracownie, zespoły, kluby, pracę instruktażowo-metodyczną, będzie sięgał po sukcesy w dziedzinie organizowania (inicjowania) imprez rozrywkowych. Chodzi wszakże o to, by w dobie powszechnych poszukiwań efektywniejszych form działania — także rezultaty pracy tego typu instytucji, jak Pałac Kultury, były lepsze, wyraźniej odczuwalne i pełniej służyły społeczeństwu.

PIOTR ŻYCKI

*) Nazwa: Pałac Kultury — jest wyjątkowo niezreżymowana, technicznie fałszywa i nie określa charakteru instytucji.

Łącznik nauki i gospodarki

lonej Górze, Zjednoczenie Przemysłu Oku i Instalacji w Poznaniu, Zakłady Gumowe „Stomil”, Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych, Zakłady Chemiczne „Stilon” w Gorzowie, Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych, Wojewódzki Zarząd Spółdzielczości Pracy w Poznaniu, Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich, Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni. Członkiem rady będzie także przedstawiciel Prezydium RN Poznania. Ze strony szkoły wejdzie rek-

zapotrzebowaniem regionu, czy też — możliwe będzie efektywniejsze gospodarowanie stypendiami fundowanymi. Jeśli chodzi o prace badawcze, można będzie podejmować te, które zostaną zgłoszone przez reprezentowane w radzie przedsiębiorstwa i instytucje. Zwiększą się też możliwości wdrażania dorobku naukowego szkoły. Możliwe będzie ustalenie konkretnych form i zakresu świadczenia usług uczelni na rzecz praktyki. Nadto praktycy uzyskają informację co do głównych kierunków

Rada Społeczna Wyższej Szkoły Ekonomicznej

tor WSE. Na posiedzenia rady będą zapraszani, w zależności od omawianej problematyki, dyrektorzy instytutów naukowo-badawczych WSE.

Uczelnia spodziewa się dzięki radzie ukierunkować zarówno proces dydaktyczno-wychowawczy jak i badania naukowe, w czym pomocne będzie systematyczne wysłuchiwanie przez szkołę opinii wybitnych w naszym regionie (też w Zielonogórskim) praktyków. Dzięki temu szkoła będzie mogła lepiej skoordynować zawodo-

we praktyki studenckie, nakierowywać pracę kół naukowych na zagadnienia nurtujące praktykę gospodarczą, oceniać zgodność kierunków i programów studiów — z faktycznym

badawczych szkoły, dzięki czemu będą wiedzieć, czego można od szkoły wymagać, jakie są jej możliwości — a to pozwoli uniknąć nieporozumień.

Do nawiązania współpracy z praktyką przynaglać WSE także własne interesy. Szkoła wyniosłaby poważne korzyści finansowe ze współpracy z przemysłem, co wpłynęłoby decydująco na jej dalszy rozwój. Na zakup pomocy naukowych, skomplikowanych aparatów do laboratoriów, nie zawsze starcza z budżetu Ministerstwa. Korzyść ze współpracy szkoły z gospodarką byłaby niewątpliwą dla obu stron. Nie mówiąc już o przemysłu — wpłynęłoby to na in-

dobiega końca 3-tygodniowa kampania propagandowa, poprzedzająca wybory powszechne w Wielkiej Brytanii, które odbędą się 18 czerwca. Przywódcy obu konkurujących ze sobą partii — Wilson i Heath, wykorzystali już niemal cały arsenał swoich argumentów. Chociaż przewidywania i spekulacje przedwyborcze dały większe szanse zwycięstwa labourystom, sprawa bynajmniej nie jest przesądzona. Programy wyborcze partii nie odgrywają bowiem wśród wyborców brytyjskich decydującej roli, a nastroje opinii publicznej bywają zmienne.

W rocznicę Waterloo

Jak twierdzą Brytyjczycy — kampania przedwyborcza byłaby nudnawą, gdyby ograniczyła się tylko do samych argumentów, opublikowanych przez obie partie w manifestach i powtarzanych następnie w publicznych wystąpieniach. Konkurencja wyborcza i troska o publiczność skłania więc obie partie brytyjskie, wzorem amerykańskim, do posunięć nierzadko cyrkowych. Metody walki przedwyborczej są przy tym często niezbyt wyszukane; tegoroczna kampania Labour Party otworzyła zamieszczając w formie płatnego ogłoszenia w gazecie zdjęcia sześciu przywódców torrysców pod na głowkiem: „Ludzie wczorajszego dnia — nie sprawdził się”. Z kolei, pani Mary Wilson żona premiera, ugodzona została podczas londyńskiego wiecu torbą z mąką. Wybory odbędą się zresztą w rocznicę bitwy pod Waterloo; kto będzie Napoleonem, a kto Wellingtonem — pisze „Daily Telegraph” — na razie nie wiadomo, jednak zarówno Wilson jak i Heath w swoich publicznych wystąpieniach, starają się uniknąć takiej pozycji, która mogłaby nasuwać pewne... historyczne skojarzenia.

Przewagę labourystów, mniej więcej 5-procentową, potwierdzają ostatnie badania ankietowe, przeprowadzone przez instytut Harrisa i Gallupa, na zlecenie ośrodków kierowniczych obu partii. Nie co mniejszą, bo 2-procentową przewagę labourystów wykazuje ankietę przeprowadzoną na zlecenie konserwatywnej gazety „Daily Telegraph”.

Wybory po angielsku

Najtańsze słowo

Jednak, najbardziej nawet krzywdzący dla labourystów ankietę przeprowadzając, że 74 proc. wyborców torrysców pójdzie do urn 18 czerwca, podczas gdy tylko 68 proc. zwolenników Labour Party nosi się z takim zamiarem.

Na korzyść aktualnie rządzącej Partii Pracy, przemawia względna stabilizacja jaka na stąpiła w brytyjskiej gospodarce po 3-letnim okresie nie domogów. Bilans płatniczy po 5 miesiącach br. wykazuje około 1,2 mld nadwyżki. Co prawda, stabilizacja ta nastąpiła głównie kosztem zgoda torrysców posunięć, przede wszystkim zaś obcięciem wydatków na potrzeby wewnętrzne kraju. Nie przeszkadza to jednak nadaniu sprawie równowagi w bilansie płatniczym, sporego rozgłosu i wykorzystaniu tego faktu jako argumentu w bieżącej kampanii.

Niewątpliwie, nawet oddając głosy na kandydatów labourystów, większość wyborców uczyni to bez entuzjazmu. Obraz gospodarki brytyjskiej nie maluje się bowiem w tak różowych barwach, jakby wynikało to z przedwyborczych przemówień niektórych liderów Partii Pracy. W kwietniu, koszty utrzymania wzrosły o dalsze 2 proc. W skali rocznej ceny podskoczyły aż o 7 proc. Bezrobocie w maju osiągnęło 2,5 proc. stanu zatrudnienia, co jest najwyższym wskaźnikiem dla tego miesiąca od roku 1940. Ekonomisci powatpiewiają, czy w przyszłym roku uda się zachować równowagę rynkową, uzyskaną z niemałym trudem. Notabene, rząd wystąpił nawet dyskretnie przeciwko podwyżkom płac, zapowiadając przez konserwatywnego Koda i Forda.

Dodatkowe kłopoty labourystów powstają w związku z niepewną sytuacją w Irlandii Północnej, będącej areną ciągłych zaciągów między ludnością katolicką i protestancką. Labourysty twierdzą, że napięta sytuacja w tym kraju, jest wynikiem dawnych, 50-letnich rządów Partii Konserwatywnej. Natomiast torryscy wskazują, że do czasu tragicznych wydarzeń z ub. r. rząd labourystowski nie zrobił nic, aby złagodzić permanentne napięcie. Obie strony nie mi-

jają się w tym przypadku o prawdę.

Mniej straszny diabeł

W myśl starej prawdy, że słowa kosztują najtaniej, obie partie prześcigają się w obietnicach przedwyborczych, celem uzyskania możliwie największego poparcia. Konkurencja korzystają obficie ze środków masowego przekazu, dwójka się i trójka, wygłaszając niezliczone przemówienia, ścisłując tysiące dłoni, rozdzielając uśmiechy i obietnice. Konfrontacja realizacji tych obietnic z rzeczywistością wygląda jednak najczerniej pod purpurą. Angliści do dzisiaj nie mogą zapomnieć Wilsonowi, iż nie dotrzymał swych zapowiedzi z okresu dewaluacji, kiedy zapewniał obywateli, że „funty w ich kieszeniach nie stracą wartości”.

Walka wyborcza między Heathem, a Wilsonem rozgrywa się zresztą bardziej na płaszczyźnie konfrontacji personalistów obydwa kandydatów niż zamierzeń politycznych. Licząc na odzew ze strony wyborczego forum, pewnie koła brytyjskie podnosiły w ostatnich dniach pod adresem obydwa partii żądanie walki z nędzą. Fakt, iż 7 milionów ludzi egzystuje w Wielkiej Brytanii w ubóstwie, poza nawiasem szeroko rozreklamowanego społeczeństwa dobrobytu, wydał się jednak brytyjskim politykom nieodpowiedni do poruszania z trybun wyborczych.

Jakkolwiek przywódca konserwatystów, Heath, zapowiada „marsz do zwycięstwa”, je go szanse na uzyskanie teki premiera nie są wielkie. Znaczną część społeczeństwa brytyjskiego widzi mimo wszystko w Wilsonie lepszego spośród dwóch kandydatów. Dziennik „Financial Times” przypisuje większą popularność Wilsona w pewnym stopniu jego zdolności aktorskim. Sam premier ocenia to inaczej: „choć, jak sądzę, ludzie mogą być po prostu mądrze zmecceni, większość z nich będzie głosować na mnie, jako mniej strasznego spośród dwóch diabłów”.

JERZY WALASEK

HOBBY JEST DOBRE NA WSZYSTKO

Dla zagonionych od rana do wieczora ludzi trochę zabawnie brzmią zmartwienia niektórych futurologów na temat: co zrobimy kiedyś z nadmiarem wolnego czasu. Ale już dziś wiele osób nie bardzo

wie, czym wypełnić wolne godziny. Należą do nich na przykład emeryci, jeszcze dość krzepcy, by im nie wystarczyło prześiadanie w parkach, młodzież, która prócz obowiązków szkolnych nie ma żadnych innych, wreszcie ludzie, których praca za mało nie absorbuje, a w domu dzieci im nie płaczą.

Przy dostatecznie wrażliwym sumieniu nie pozwalającym marnotrawić czasu bez sensu doskonalym wyścigiem jest zainteresowanie, uprawiane na zasadzie „sztuka dla sztuki”, co po polsku nazywa się „konikiem”, a po angielsku — hobby.

Wprawdzie o hobbystach powiadają niektórzy „nieszkodliwy dziwak” — ale cóż to szkodzi? Z psychologicznego punktu widzenia to dziwactwo jest niezwykle pożyteczne. Cóż to za wspólna kłapa bezpieczeństwa dla osób skłonnych do kompleksów, do złych myśli; cóż to za skuteczny sposób zaabsorbowania ludzi mających talent do gnębienia siebie i otoczenia z braku lepszego zajęcia...

Najpopularniejszym hobby jest kolekcjonerstwo. Odwiecznie znaczki pocztowe, nalepki na pudełka od zapalek, nalepki hotelowe, monety, autografy sławnych ludzi, zegarki, exlibrisy, filizanki, białe kruki, kałusy, motyle, muszle, widokówki — nieogarniona jest w tej dziedzinie pomysłowość ludzka. I bardzo dobrze. Oczywiście wiele zależy od zawartości kolekcjonera, od rodzaju — i poziomu — jego zainteresowań. Ale jakkolwiek sprawy się mają, kolekcjonerstwo uprawiane z pasją potrafi skutecznie zapełnić niejedną pustą godzinę.

Piszę się teraz dużo w prasie o „drugim wyżu” demograficznym — o starszych paniach i panach. Oblicza się, że jeszcze w bieżącym roku liczba ludności w wieku 60 i więcej lat osiągnie 3.302 tys., a w roku 1985

ludzie ci stanowić będą 13,5 proc. ogółu ludności naszego kraju. Dla wielu z nich, wolnych już od obowiązków zawodowych i często rodzinnych, do których przywykli od lat, a do których niełatwo się odzwyczaić, hobby jest prawdziwym dobrodziejstwem, wyzwoleniem od wyniszczającej i przygnębiającej beczynności.

„Konik” budzi coraz to nowe związki z nim zainteresowania, nieraz zmusza do zagłębienia do książek, encyklopedii, ułatwia kontakty z innymi hobbystami, stwarza tysiąc możliwości zorganizowania sobie przyjemnego, interesującego sposobu spędzania czasu.

Ciekawa impreza odbyła się w marcu br. we Wrocławiu, pod hasłem „Hobbyści na start”. Kilkunastu kolekcjonerów od lat 12 do wieku emerytalnego przedstawiło publiczności swe zbiory, między którymi największe zainteresowanie obudził wielki zbiór motyli. A właściciel zbioru potrafił dużo ciekawych rzeczy opowiedzieć o swych eksponatach, o tym, jak się je łapie na Nowej Gwinei itd. Od zbieracza etykietek zapalczanych można się było dowiedzieć, że polska filumenistyka straciła ostatnio swą dotychczasową rangę.

Gdyby instytucje kulturalne innych miast poszły za przykładem Wrocławia, powstałaby zapewne niejedna okazja „ujawnienia się” dla ruchu hobbystów: wystawy zbiorów, wymiany doświadczeń, zawieranie miłych znajomości. A więc nie przejmujemy się epitetem „nieszkodliwy dziwak”, uprawiajmy swoje dziwne hobby, a jak kiedyś powiadano „życie zaczyna się po czterdziestce”, będzie my mogli mówić „życie zaczyna się po... sześćdziesiątce”.

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

Rocznik papieski — „Annuario Pontificio” 1970, zawierający spis diecezji katolickich, jest dokumentem zadziwiająco anachronicznym. Po prostu nie uwzględnia się w nim zmian terytorialnych, jakie zaszły w Europie po drugiej wojnie światowej — w rezultacie pokonania hitlerowskiej III Rzeszy. W opisie jednego z administracji kościelnych, położonych na polskich ziemiach zachodnich i północnych oraz na terytorium NRD, nie uwzględnia się ani granicy na Odrze i Nysie, ani też istnienia dwóch państw niemieckich. Według Rocznika nadal istnieje „Germania” w granicach z 1937 r., Wrocław jest nadal stolicą „Wschodniemieckiej Prowincji Kościelnej”, Szczecin i Koszalin należą do diecezji berlińskiej, a Warmia i Piła są określane jako „Ermland” i „Schneidemühl”.

Stwarza więc „Annuario Pontificio” zupełną fikcję formalną i ignoruje realia, jakie w Europie środkowej utrzymała historia ostatnich czterech dekad. Zapisy w Roczniku są rażąco sprzeczne z rzeczywistą sytuacją Kościoła katolickiego w Polsce zachodniej i północnej oraz w NRD. Administracja Kościoła na ziemiach zachodnich — jakkolwiek formalnie tymczasowa — jest autentycznie polską i działa sprawnie na terenie, pokrywającym się z terytorium naszego państwa; w NRD władze państwowe konsekwentnie stoją na stanowisku, że granice Niemieckiej Republiki Demokratycznej muszą stanowić również granice organizacji terytorialnej Kościoła.

O kwestiach związanych z tymczasowością administracji Kościoła na naszych ziemiach zachodnich i północnych pisałem już wielokrotnie, tym razem przedstawię pokrótce stan organizacji kościelnej w NRD. NRD jest jednym z nielicznych państw prowadzących oficjalną, urzędową statystykę wyznaniową. Według danych spisu ludności z 31 grudnia 1964 r. na 17.003.633 mieszkańców 10.091.907 podało się za ewangelików, a 1.375.237 za katolików. 5.417.000 mieszkańców uznano się za bezwyznaniowych.

Administracja Kościoła rzym skokatolickiego w NRD nie została przez Stolicę Apostolską uregulowana. Watykan dotychczas nie uznał NRD, utrzymuje stosunki dyplomatyczne wyłącznie z rządem NRF — i zgodnie z ostawioną doktryną Hallsteina — traktuje NRF jako państwo stanowiące w sensie prawnym kontynuację III Rzeszy. Nominalnie istnieje —

Watykan ignoruje rzeczywistość

den episkopat ogólnoniemiecki, do którego należy ponad 100 biskupów z NRF i 3 z NRD. Do zachodniemieckich biskupstw katolickich — z siedzibami w Paderborn, Osnabrück, Fulda i Würzburgu — formalnie należą NRD-owskie okręgi kościelne w Magdeburgu, Schwerinie, Erfurcie i Meiningen. W okręgach tych zainstalowano tymczasowe komisarzaty biskupie. W okręgu Górlitz, należącym formalnie do archidiecezji wrocławskiej, utworzono urząd arcybiskupa. W NRD są tylko dwie diecezje katolickie — berlińska i miśnieńska — których siedziby znajdują się na terytorium socjalistycznego państwa niemieckiego. Granice tych diecezji nie są jednak dostosowane do granic państwowych. Diecezja berlińska obejmuje Berlin demokratyczny, Berlin Zachodni, północno-wschodnią część terytorium NRD oraz formalnie nasze woj. szczecińskie, koszalińskie i północną część zielonogórskiego. W skład diecezji, której siedziba znajduje się w Meissen, wchodzi formalnie kilka parafii położonych w powiecie zgorskim (woj. wrocławskie).

Jak widać, administracja Kościoła katolickiego w NRD jest nieuporządkowana, wszystkie diecezje są tam przecięte albo wschodnimi albo zachodnimi granicami państwowymi NRD. Rząd NRD stoi zdecydowanie na stanowisku, że Watykan powinien dostosować granice jednostek administracji kościelnej do granic państwowych. Ponieważ Watykan tego po statutu nie spełnił, zatem władze państwowe NRD traktują siedem jednostek administracji Kościoła katolickiego — znajdujących się na terenie państwa — jako lokalne NRD-owskie okręgi kościelne. To stanowisko zyskało poparcie niektórych dostojników kościelnych. Np. rezydujący w Górlitz arcybiskup Ferdynand Piontek swego czasu oświadczył: „Siedem katolickich okręgów w NRD stanowi jedną — i to jedną naturalną”. Arcybiskup apelował do księży i wiernych, aby jednemu temu utrwalili.

Zwierzchnicy wspomnianych siedmiu jednostek utworzyli — za zgodą Watykanu — komisję biskupów wschodniemieckich, na czele której stoi arcybiskup berliński, Alfred Bengsch. Komisję tę można traktować jako załączek episkopatu NRD. Faktycznie komisja spełnia nawet funkcje episko-

patu, mimo że Stolica Apostolska nie wyposażyła jej w formalne uprawnienia statutowe — przysługujące episkopatowi narodowym. Presję na Watykan wywiera zachodniemiecka hierarchia kościelna, w której pozycję dominującą zajmuje element antykomunistyczny i rewizjonistyczny.

Inaczej przedstawia się sytuacja w Kościele ewangelickim. W maju 1969 r. Kościół ewangelicki w NRD, składający się z ośmiu Kościołów lokalnych, utworzył „Związek Ewangelickich Kościołów NRD” i tym samym oddzielił się od Kościoła ewangelickiego w NRF. Ogólnoniemiecki Kościół ewangelicki przestał egzystować nie tylko faktycznie, lecz również formalnie. Organizacja terytorialna Kościoła ewangelickiego w NRD jest obecnie przystosowana do istniejących granic państwowych. Związkiem Ewangelickich Kościołów w NRD kieruje wybieralny synod, składający się wyłącznie z duchownych — obywateli NRD.

Uregulowanie sprawy administracji Kościoła ewangelic-

kiego w NRD potraktowano jako precedens, dotyczący również Kościoła katolickiego. Od maja 1969 r. nasilane są w NRD żądania reorganizacji podziału administracyjnego Kościoła katolickiego. Wiąże się z tym ściśle sprawa uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przez Stolicę Apostolską.

Ukazujący się w NRD katolicki tygodnik kościelny „St. Hedwigsblatt” wysunął w maju 1969 r. postulat utworzenia episkopatu katolickiego NRD, niezależnego od zachodniemieckiej hierarchii kościelnej.

W lutym 1970 r. obradowała w Lipsku konferencja członków Zarządu Głównego CDU w NRD z udziałem duchownych i teologów, na której jeszcze raz stwierdzono w sposób jednoznaczny, że „granice państwowe w NRD muszą stanowić również granice organizacji kościelnych”.

Przedziei czy później Watykan będzie musiał spełnić te żądania, będzie musiał podać się słomom niemieckiego Kościoła ewangelickiego, który po przewyciężeniu różnych oporów zdecydował się wreszcie na „kościelne” uznanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

STANISŁAW MARKIEWICZ

DO REDAKTORA GKOSU

Kobza czy dudy?

W korespondencji „Film ocali biskupskie wesela”, zamieszczonej w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 23 maja br., popełniono nieścisłości. Wesela biskupskie? Od Biskupina? Często nawet poznaniacy, niestety, identyfikują region Biskupin (jeden z ośrodków folkloru wielkopolskiego, koło Gostynia) z osadą prehistoryczną Biskupin (w ziemi żnińskiej). Korespondent pisze, że Krobica była wsią biskupią, a więc wesela biskupiańskie, nie biskupinckie! Czterokrotnie powtarza się ten błąd w krótkiej korespondencji, więc nie chciłbym drukarski zawinił.

A co to za muzyka-kobzy czarowała wszystkich? Kobza to przecież jednostrunowy instrument, nie występujący nigdy w Polsce w kapelach ludowych. Nie na kobzie, lecz na dudach (kozlach, gajdach góralskich, miechach) grano u nas i na tym też instrumentie muzykują w Krobii Starej. Rewelacja! Pan Siwa, słynny dudziarz ze Zbąszczyń, awansował w korespondencji na kobziarza. Chyba szkockiego?

HALINA WLEKLIŃSKA
Krobica (miasto)

Pana Siwę — bardzo go przepraszamy za używanie jego nazwiska w tych wyjaśnieniach — nie spotkał na naszych łamach awans na szkockiego kobziarza, jak chce nasza czytelniczka z Krobii. Rzezywiście, pierwotnie „kobza” była nazwą instrumentu strunowego (gitara, bandurka, lira o trzech strunach), jednak pochodzenia nie szkockiego lecz polsko-ukraińskiego. Ale charakterystyczne dla życia słów jest to, że często niejako opuszczają one przedmioty, z którymi kojarzyły się pierwotnie i związują się z przedmiotami innymi. Tak też się stało ze słowem „kobza”, którym z czasem zaczęto określać instrument dęty — dudy. Stąd też w powszechnym użyciu ustariało się — zresztą błędnie — nazwa „kobziarz” stosowana wymiennie z nazwą „dudziarz”. (patrz „Mała Encyklopedia Muzyki” str. 339).

Do niepoprawności popełnionej w określeniu „wesela biskupiańskie” przynajmniej się. Istotnie, bardziej poprawne jest słowo „biskupiańskie” — dla odróżnienia od Biskupina. Choć łatwo o taką nieścisłość skoro region w okolicach Krobii Starej nazywa się Biskupiną. Zatem „biskupiańskie” mogło powstać od Biskupina, ale i od Biskupiny... Rozumiemy, że ewentualne skojarzenia z Biskupinem mogą boleć patriotę Biskupiną.

Za zwrócenie uwagi na oba słowa serdecznie dziękujemy. Skłoniło to nas do zajmującej i płodnej refleksji nad ich znaczeniami.

REDAKCJA

P. S. Na te same niepoprawności, o których mowa w liście p. Haliny Wlekińskiej, zwrócić nam w swej korespondencji uwagę p. Jan Bzdęga z Gdyni, za co również bardzo dziękujemy.

FILM

Nie ma życia bez walki

„Znaki na drodze”. Film produkcji polskiej. Scenariusz (na podstawie powieści A. Twerdochliba „Gwiazda sezonu”): Andrzej Twerdochlib i Andrzej J. Piotrowski. Reżyseria: Andrzej J. Piotrowski. Zdjęcia: Antoni Nurzyński. Muzyka: Włodzimierz Nahorny. Wykonawcy: Michał Biel — Tadeusz Janczar, dyspozytorka Jadwiga — Galina Polskich, kierownik Pasiawski — Leon Niemczyk, Jaksonek — Leszek Drogoz, Waśko — Janusz Kłosiński, porucznik MO — Zygmunt Malanowicz i inni.

Powiedzmy od razu, że mamy do czynienia z wartościowym filmem. Odbija on bardzo korzystnie od produkcji filmowej polskiej ostatnich lat, tematem i sposobem jego potraktowania. To, że film jest debiutem reżyserskim podnosi tylko jego rangę.

Od lat niemożliwa stała się w naszym filmie tematyka pracy. Jeśli już gdzieś ten temat się znalazł to z reguły zrealizowano go w sposób niewiarygodny, nieprzekonywający, jakiś żałagany. Piotrowski wziął na swój debiut produkcyjniaka (jak to kiedyś określano). Odważna decyzja. Ale decyzja, która powinna być sympatyczna dla mieszkańców tego kraju, w olbrzymiej większości żyjących z pracy własnej i w sferze pracy spędzających większość swego życia.

Jesteśmy na wielkiej budowie. A właściwie w bazie samochodowo-transportowej obsługującej tę budowę. Dzieją się tam nie dobre rzeczy. Nadużycia są na porządku dziennym. Kierowcy nagminnie odbywają lewe kursy, sprzedają pokąpinie państwową benzynę, handlują cementem i innymi towarami kradzionymi na budowie. Kierownik o tym wie. Toleruje to, bo tak mu wygodnie. Budowa i tak rozlicza wszystkie kursy — także te lewe — i płaci za wszystką benzynę, cement itp. Tak więc rośnie przerób, łatawiej o premie dla ludzi w zjednoczeniu, także i dla niego — kierownika. Wszyscy są zadowoleni.

Nie jest tylko zadowolony Michał Biel, nowy kierownik techniczny, świeżo zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał karę za nadużycia gospodarcze. On nie chce więcej wrócić do więzienia. Przysiękł to sobie. Nie może więc tolerować widomych nadużyć, za które mógłby sam odpowiadać. A że jest fachowcem światnym — nie łatwo go nabrać. A że jest człowiekiem twardym — nie łatwo go złamać, czy choćby nasłuszyć. I tak zaczyna się gra. On sam i cała, wielka baza. Przeciw niemu wszyscy kierowcy, wszyscy pracownicy warsztatów, także kierow-



nik bazy. Z nim tylko dyspozytorka, cicha, zahukana dziewczyna wiejska, której charakter i odwaga objawiają się dopiero na koniec.

Michał Biel nie jest postacią czystą jak łąza. Ten wyrok... To spotkanie z żoną, która już dawno przed wyjściem Biela z więzienia związała się z innym mężczyzną... Biel kazał sobie za rezygnację dobrze zapłacić. Tropienie przestępstw nie stało się jego hobby, on po prostu chciał pokazać cwaniakom, że jest jeszcze większym cwaniakiem od nich. On zresztą — jak powiedzieliśmy — nie mógł sobie pozwolić na związanie się z nimi. On musiał być przeciwko nim. A jeśli już tak się musiało stać — postanowił wygrać.

I gra się położyła twarda, męska, bez skrupułów. Nikt tu nie ustępuje bez powodu. Decyduje siła, inteligencja, zaskoczenie. Jak w życiu. Bo takim ten film właśnie jest. Oglądamy pasjonujący pojedynek niemal bez świądomości, że to jest kino. Tak naturalna jest sceneria. Tak naturalni ludzie. Ogromna to zasługa debiutanta Piotrowskiego (ale nadzór nad filmem sprawował Wajda). Ogromna także zasługa aktorów. Zwłaszcza czołowa trójka prezentuje świetne aktorstwo. Tadeusz Janczar (z radością witał my jego powrót do filmu po latach) i Leon Niemczyk grają konciowo, nowoczesnie czyli bez egzaltacji, bez żadnej przesady w geście, spokojnie, a jednocześnie wyraźnie akcentując tkwiącą w każdym z nich siłę. Galina Polskich jest śliczną, liryczną i romantyczną i wnosi do tej męskiej atmosfery akcenty potrzebnej tkliwości.

MIECZYSLAW SKAPSKI

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

Biuletyn prasowy zachodniemieckiej socjaldemokracji

SPD — PRESSEDIENST

zamieścił artykuł będący kontrfaktami na rewizjonistyczne hece, przy pomocy których chadecja chce przygotować swój powrót do władzy. Jakkolwiek szkoda, iż pewne oczywiste prawdy na temat wszelkiej polityki wschodniej socjaldemokracji wykładają na słów tylko wówczas, kiedy chodzi o rozgrywkę wewnętrzną, dobrze, iż choćby przy tej okazji mówią wreszcie o pewnych sprawach bez ogródek.

„Partie chadecckie trąbią do ataku generalnego i przyzywają ducha Adenauera, posługując się przede wszystkim jego kłamstwem, że SPD przynosi zgubę Niemcom. Partie te mobilizują resentymenty, tak jak to uczynił przewodniczący CSU — Strauss wobec wypędzonych, mimo iż każde, choćby jako tako rozwinięte dziecko dobrze wie o tym, że powrót na utracone na skutek przegranej wojny, niemieckie tereny wschodnie musiałby wywołać wojnę światową, w której stali byśmy osamotnieni. Nowy rząd bniński stara się, przez wyeliminowanie przemocy, osiągnąć lepsze ludzkie współżycie Republiki Federalnej z dawnymi przeciwnikami Niemiec. Każdy, kto patrzy wnikliwie, musi rozumieć, że dla tego celu konieczne są ustępstwa...”

Przed 18 laty Adenauer nie wykorzystał takiej szansy — był zajęty polityką z pozycji siły. Zaskoczyła nam ta polityka i przyniosła korzyści jedynie drugiej stronie, ponieważ czas pracował nie dla nas a przeciw nam.

Dziś usiłuje się o tym zapomnieć, chce się spowodować niepamięć. Mocny w słowach wódz partii CSU umie mobilizować resentymenty i nie darmo wprosił się jako główny mówca na manifestację wypędzonych. Postępowało się tam według znanej recepty: „umyć mi sierść, ale mnie nie zmoczyć”.

Dowodem tego zakłamane rozumowanie Franza Josefa Straussa: „naturalnie chcemy pojednania z państwami na Wschodzie, ale z naszych roszczeń do dawnej ojczyzny zrezygnować nie chcemy” (...)

Podjęcie prób wygrania czegośkolwiek z wojny przegranej przez Hitlera, jest myśleniem oczu i oszukiwaniem wypędzonych. Prawo do ojczyzny i prawo zwycięzców mogą być skompensowane jedynie w drodze długiego i trudnego procesu zbliżenia i pojednania i właśnie te starania rządu federalnego przedstawia się według znanego wzoru jako „zdrada”. Jeżeli w poprzednich 20 lub 25 latach istniała lepsza recepta na zaspokajanie przepaści, to nasuwa się pytanie, dlaczego to poprzednie rządy nigdy jej nie zastosowały. Jak na dłoni widzimy generalną mobilizację wszystkiego, co irracjonalne przeciwko rzeczywistości. Oni mówią „Niemcy”, a mają na myśli odzyskanie utraconej władzy politycznej...”

Gdybyż to bezkompromisowe w słowach stanowisko socjaldemokratów znalazło wyraz w praktyce polityki!

MOL

Sezon kąpielowy rozpoczęty

Z profilaktyką nie najlepiej

nalazku (warszawskim) pisać z entuzjazmem, skoro zna się losy bydgoskiego kasku ochronnego?

A tymczasem statystyki utonięć alarmują. Szczególnie niepokój wywołuje fakt, że w tym roku (do 7 bm.) w Wielkopolsce utopiło się 20 osób (o 3 więcej niż w takim samym okresie ubiegłego roku). Boć przecież jest to statystyka okresu poprzedzającego sezon kąpielowy. Czyżby ponura zapowiedź?

Obiektywnie trzeba przyznać, że w Wielkopolsce nie brak przedsięwzięć — szczególnie Milicji, ORMO i WOPR — zmierzających do zmniejszenia liczby ofiar kąpiel. Na uznanie zasługuje przede wszystkim inicjatywa tworzenia nowych drużyn WOPR lub ORMO do spraw wodnych zwłaszcza dla tych akwenów, na których nie ma żadnych zorganizowanych form wypoczynku i ochrony wypoczywających, a które mimo to stanowią dla okolicznej ludności, a przede wszystkim dzieci i młodzieży jedyne miejsce do kąpiel i wypoczynku. Chodzi tu szczególnie o zbiorniki na terenach wiejskich i peryferiach miast takie jak staw, glinianki, sadzawki, torfowiska, potoki itp.

Trzeba zdać sobie jednak sprawę, że ani liczne akcje pogadankowe (np. pogadanki i apele) ani też patrolowanie zbiorników wodnych — naszymi mowami trudno przy-

jąć, że wszystkie uda się objąć kontrolą — nie są wystarczającymi środkami zapobiegania utonięciom.

W maju br. w Koninie utopiło się dwoje dzieci w zbiorniku przeciwpożarowym. Można przypuszczać, że nie doszłoby do tej tragedii, gdyby w porę naprawiono dziurawy plot, którym otoczony był basen. Przykład ten ukazuje, że zapobieganie utonięciom charakteryzuje się niedostatkami działań praktycznych. Wiele właśnie zbiorników przeciwpożarowych pozbawionych jest opłotowania, albo też posiada je, lecz w postaci łatwej do sforsowania.

Obok tych zaniedbań nader irytujących są inne, które usunąć znacznie trudniej. Ale też mają one znacznie większy wpływ na zapobieganie niebezpiecznym wypadkom na wodach. Chodzi m. in. o zwiększenie nadzoru nad dziećmi (w ub. roku w wyniku braku nadzoru nad dziećmi utopiło się ich 16, w bieżącym roku już 10). W tym celu potrzebne jest nie tylko apelowanie do rodziców, ale również przyjsięcie im z pomocą. Z pewnością samorządy mieszkańców stać na to, by organizować systematyczny nadzór nad dziećmi, których rodzice pracują. Oczywiście, miałyby to znaczenie dla zapobiegania wszelkim wypadkom dzieci.

Inny ważny problem — u-

powszechnianie nauki pływania — również nie jest energicznie rozwiązywany. Należałoby przyjąć zasadę, że każdy uczeń szkoły podstawowej musi nauczyć się pływać. Im prędzej, tym lepiej.

Sporo do zyczenia pozostała organizacja kąpielisk przez prezydium rad narodowych. Chodzi o wytyczenie miejsc do kąpiel i ustanowienie nad nimi dozoru. Zgoda, że jest to rozwiązanie prymitywne. Ale skoro nas nie stać na sieć kąpielisk z prawdziwego zdarzenia — zakładajmy prowizoryczne (pod względem wyposażenia) i bezpieczne. Taki postulat od wielu lat wysuwa się pod adresem władz lokalnych. Niestety, prawie bez rezultatów.

MICHAŁ ŁUCZAK



INNE

Aleksander Milecki — „Nauczanie języka francuskiego na stopniu wyższym”. PZWS, str. 131, zł 9.
M. Michałska, C. Beven — „Oczyradowa” — „I learn English” WP, str. 131, zł 60.
Dionizy Szepełowski — „Kuchnia jaska”. Watra, str. 151, zł 20.
„Spojrzenia” (Ziemia Łódzka zeszyt II), WL, str. 149, zł 8.

PODRECZNIKI

Julian Krzyżanowski — „Dzieje literatury polskiej”. PWN, str. 680, zł 80.
Wiktor Jaśkowicz, Czesław Jankowiak i Włodzimierz Piotrowski — „Prawo pracy” (Zarys wykładu), PWN, str. 415, zł 43.

Żeglarskie Mistrzostwa Polski

Na Jeziorze Kierskim w Poznaniu rozpoczęły się żeglarskie mistrzostwa Polski kobiet w klasie „Finn”. Na starcie stanęło 14 zawodniczek.

W pierwszym wyścigu zwyciężyła niespodziewanie H. Szilajtis z Poznania przed M. Ostrowską (AZS Warszawa) i K. Stabrowską (SWOS Warszawa).

W drugim wyścigu triumfowała aktualna mistrzyni Polski Teresa Kaliszewska-Kostro (AZS Warszawa) przed swą koleżanką klubową Stankowską oraz Serafinowską (AZS Poznań).

W czwartek rozpoczęła się druga część regat żeglarskich o Puchar Międzynarodowych Targów Poznańskich w klasie „OK-Dinghy” i „Cadet”. W wyścigu w klasie „OK-Dinghy” stanęło ponad 60 jednostek. W pierwszym wyścigu zwyciężył Romuald Knasiecki (LKS Kiekrz) przed Kadłickiewiczem (JKW Poznań) i R. Blaszką (AZS Poznań). W drugim natomiast wyścigu jako pierwszy na mecie zameldował się R. Blaszką przed R. Knasieckim i Hylą (Warszawa).

W „Cadetach” na starcie stanęło 111 jednostek. W konkurencji tej

Hokej na trawie

Polska — NRD w Poznaniu

Pierwsza reprezentacja Polski w hokeju na trawie rozegra w dniach 23 i 24 w Poznaniu na boisku Warty dwa mecze z reprezentacją NRD.

Mając się odbyć w czerwcu w Bratysławie turniej miast z udziałem drużyn CSRS, NRD, Polski, Węgier i ZSRR został odwołany.

Jak nas poinformowano w siedzibie PZHT przybycie do Polski trenera hinduskiego Sarpola Singh'a uzależnione jest od wyników i miejsca jakie zajmie nasza reprezentacja w mistrzostwach 1970 r. w Brukseli. Trener hinduski rozpoczął przygotowania naszej reprezentacji do najbliższej Olimpiady nie przed jak na początku przyszłego roku. (p)

Polacy na podium

140-kilometrowy trzeci etap Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni z Pałangi do Raesena przyniósł potrójny sukces młodym polskim kolarzom. Zwyciężył 21-letni Zdzisław Cytryniak (Ziemie Półn.) wyprzedzając na finiszu Grzegorza Mogiłę (Ziemie Półn.) i Adama Wojewodę (LZS). Czwarty etap stał pod znakiem dobrej jazdy naszej młodzieży, która inicjowała wszystkie akcje. Zaimponował Stanisław Szoda (Ziemie Półn.), który już 28 km po starcie rozpoczął solowy rajd zakończony wygraną lotnego finiszu na 51 km. Bardzo odważnie poczynali sobie również pozostali jego koledzy z tej drużyny. Decydujący atak przypuścił Grzegorz Mogiła na 15 km przed metą, podciągając za sobą 6 partnerów. Finisz 7-osobowej czołówki był bardzo emocjonujący. (ot)

w pierwszym dniu regat rozegrało tylko jeden wyścig. Zwyciężyła osada z Chełmy — Lewandowski i Krzywdziński przed Lewickim i Michno (Energetyk Wały Śląskie) oraz Jankowskim i Szpradą (Elektryk Toruń). (s)

Łuczniczki

Prowadzi Szymańczyk

W dniach 11 — 14 bm. na torach Surmy odbywały się okręgowe Indywidualne Mistrzostwa Seniorów w łucznicztwie z udziałem 27 zawodników, w tym 9 kobiet z Leśnika, Surmy i Warty. Po pierwszym dniu w konkurencji seniorów Ł-A (90 i 70 m) prowadzi zdecydowanie Wojciech Szymańczyk Surma z do brym wynikiem 523 pkt. przed swymi kolegami klubowymi Jackiem Matyszką 483 pkt., Tadeuszem Malickim 480 pkt. i Januszem Waśkowiakiem (Leśnik) 451 pkt.

Wśród seniorów w wieloboju Ł-A (70 i 60 m) na prowadzenie wyszła Jolanta Ławniczak Warta 496 pkt. przed Anną Broniewską 475 (rekord życiowy str. juniorek) przed swymi starszymi koleżankami Grażyną Kotlarz 471 pkt., Krystyną Wojciechowską 431 pkt i Teresą Królik 430 pkt. (str. juniorka). Jutro dalszy ciąg zawodów o godz. 16.00. (s)

dalekopisem

MIEDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W OLSZTYNIE

W czwartek na XIX międzynarodowych zawodach konnych CHIO w Olsztynie trzecie zwycięstwo odniósł jeździec NRF Karl-Heinz Giebmanns („Angelina”) i „The Saint”) zdobywając „Wstęgę Bałtyku” ufundowaną przez ministra obrony narodowej. Drugi czwartkowy konkurs o nagrodę Polskiego Związku Hodowców Koni wygrał Henryk Huch na „Dep-taku”.

Konkurs o nagrodę MON był tzw. konkursem dwóch koni. Każdą jeździec przejechał dwukrotnie parours na różnych koniach, a do klasyfikacji liczyła się łączna ilość punktów karnych i czas.

OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG KOLARSKI

W czwartek rozpoczął się ogólnopolski wyścig kolarski juniorów po Ziemi Bydgoskiej. Pierwszy etap wygrał Raciążek (Pafaro Bydgoszcz). Przejechał on trasę długości 115 km w 2:34.25. Drugi był Głębocki (Orleń Górzów) — 2:34.37 przed Łakomym (LZS Głuchów) — 2:35.12.

PUCHAR DAVISA

W Moskwie rozpoczął się półfinalowy mecz strefy europejskiej Pucharu Davisa Związek Radziecki — Czechosłowacja. Po pierwszym dniu wynik jest remisowy 1:1. W inauguracyjnym pojedynku

Teodor Anioła i Jerzy Krawczyk w roli arbitrow

Przygotowania do meczu Prasa — Aktozy są w pełnym toku. Nasi przeciwnicy po ogłoszeniu składu, przeprowadzą liczne i urozmaicone treningi. Jeden z aktorów posunął się nawet do tego że zaczął uprawiać poranna gimnastykę, wzbudzając zrozumiałe przerażenie wśród najbliższej rodziny, która na wszelki wypadek zaczęła namawiać przyszłego piłkarza na wizytę u ... lekarza.

Dziennikarze natomiast postawili na taktykę i dlatego rozpoczęli cykl pogadanek teoretycznych, które może nie zawsze odbywały się w lokalach przeznaczonych dla sportowców, ale niemniej są bardzo ożywcze.

Oba zespoły gorączkowo gromadzą potrzebne do zaskoczenia przeciwnika rekwizyty. W kołach do brze poinformowanych mówi się, że w sobotę o godz. 16 na stadionie Energetyka „Arena” przy al. Reymonta, zobaczycie będzie można niejedną przedstawicielkę świata zwierzęcego.

Arbitrami pojedynku Prasa — Aktozy będą znakomity niegdyś piłkarz Teodor Anioła i znany specjalista od spraw judo Jerzy Krawczyk.

Piłkarskie MŚ

W dalszym ciągu rozgrywanym w Meksyku mistrzostw świata w piłce nożnej padły wczoraj następujące wyniki:

Meksyk — Belgia 1:0 (1:0)
Anglia — CSRS 1:0 (0:0)
Włochy — Izrael 0:0
Bułgaria — Maroko 1:1 (1:0)

Czechosłowak Jan Kodes pokonał reprezentanta ZSRR Tomasza Leju 2:6, 6:3, 6:3, 7:5. Wyrównujący punkt dla ZSRR zdobył Aleksandr Metreweli, wygrywając z drugą rakię Czechosłowacji Janem Kuka-lem 6:1, 6:0, 6:2.

POLSKY LEKKOATLETYCY W BELGRADZIE

Na mityngu lekkoatletycznym w Belgradzie Polak Mazurkiewicz zajął w biegu na 5000 m trzecie miejsce z czasem 14.34,3 za Czechosłowakami Korica — 14.24,8 i Grahovacem — 14.25,0. W skoku wzwyż druga z naszych reprezentantek Berezowska-Prociwo przeszła wysokość 1,65, plasując się na 5 pozycji.

Bieg na 800 m kobiet wygrała Jugosłowianka Nikolic w czasie 2:04,8.

NOWY TRENER GÓRNIKA ZABRZE

Od kilku tygodni w Zabrzu krążyły pogłoski o zmianie trenera w Górniku Zabrze. Pogłoski te znalazły potwierdzenie. Wielokrotny mistrz Polski, ostatni finalista PZPE, rozstał się z trenerem — Michałem Matyasem.

Funkcję nowego opiekuna zabrzańskich piłkarzy przejął były reprezentant Węgier, a ostatnio trener I ligowego zespołu węgierskiego Győeri Eto — Ferenc Szusza.

PE W SIATKÓWCE KOBIEC

W pierwszym finałowym spotkaniu Pucharu Europy w siatkówce kobiet Dynamo Moskwa wygrało z Nimese Budapeszt 3:1. (ot)

Prasa

Przyjmę pracę chałupniczą, posiadam własne pomieszczenia — 50 m² w Przemierowie, Leokadia Nowicka, Przemierowo, ul. Południowa 20. 26164g

Przyjmę dozorstwo z mieszkaniem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 27222g.

Kupno Sprzedaż

Radio niemieckie kupię. Stare, Inowrocław, Skłodowskiej 30. 1387p

Zarzewarkę pojemnościową 1500 w kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29426g.

Kupię piec kuchenny biały na gaz i węgiel. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27300g.

Wózek nowoczesny, głęboki — sprzedam. Poznań, ul. Prądzyńskiego 44 m. 15. 27540g

SHL 175 sprzedam. Poznań, Jackowskiego 35 m. 13. 29337g

Samochody

Sprzedam BMW na chodzie 10.000 zł. Tel. 545-38. 29223g

Fabryka Renault przeprowadzi bezpłatnie przegląd dy od 22-27. VI. 70 w Poznaniu. Inż. A. Piechow-ski, Kościelna 56. 28768g

Sprzedam Trabant 500. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27206g.

Sprzedam Warszawę M-20 w bardzo dobrym stanie. Gniezno, ul. Słomianka 3 (Warsztat). 27254g

Sprzedam samochód ciężarowy marki Mercedes. Poznań, Słowackiego 41 m. 13 — Musielski. 27267g

Sprzedam silnik Fiat 600. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 27321g.

Lokale

Jednopołożowe z wygodami w Gdańsku-Wrzeszczu — zamienię na podobne w Poznaniu, telefon Poznań 625-92. 29429g

2 pokoje z kuchnią, samodzielne (stare budownictwo) — zamienię na 1,5 pokoju z kuchnią, samodzielne. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 27322g.

Kupię mieszkanie własnościowe 2-3 pokoje, kuchnia, łazienka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27290g.

Nieruchomości

Polecam do kupna kilka willi wolnostojących z ogrodami, kilkanaście domów bliźniaczych w Poznaniu, w stanie surowym i do zamieszkania. Na periferiach Poznania, kilkadziesiąt nowych domów jednorodzinnych z ogrodami, sadami, na różny przemysł. Wybór duży ceny umiarkowane dostępne. Informacje bezpłatne. Pośrednictwo nieruchomości Adamski, Poznań, Matejki 33a. 29477g

Dnia 9 czerwca 1970 r. zmarł śp.

MARIAN NYKA

były zasłużony mistrz rzemiosła fryzjerskiego, odznaczony Odznaką Izby Rzemieślniczej.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 czerwca 1970 r. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Cech Rzemiosł Różnych
Sekcja Fryzjerów w Poznaniu
K4191

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 czerwca 1970 r. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł, przeżywszy lat 62, mój najukochańszy i najdroższy mąż, nasz brat, szwagier i wujek

STANISŁAW WOLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej w Wągrowcu.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

29452g

W dniu 11 czerwca 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 70, śp.

ZOFIA CZEKAŁA

z domu KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 9.05 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

29545g

† Dnia 10 czerwca 1970 r. zmarła nagle najdroższa matka, siostra i ciocia, śp.

JADWIGA SKRZYPCZAK

z domu RATAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 17 na cmentarzu na Starolecie.

W głębokim żalu pogrążeni

syn i rodzina

Poznań, ul. Starolecka 200. 29547g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 czerwca 1970 r. zmarł nagle, w wieku 37 lat, nasz członek i długoletni kierownik punktu usługowego

MARIAN NYKA

mistrz fryzjerski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12. VI. 1970 r. o godz. 11.55 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika i dobrego kolegę.

Wyraża szczerego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Rada Zakładowa — Rada Spółdzielni — Zarząd

Zarząd Koła PZW nr 12 i współpracownicy Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej w Poznaniu

K4174

† Dnia 10 czerwca 1970 r. po krótkiej chorobie, zmarł przeżywszy lat 85, najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek

JÓZEF MAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku zawiadamia

żona z rodziną

Poznań, Głogowska 33 m. 10. 29450g

† W dniu 10 czerwca 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy brat, stryj, wuj i szwagier, śp.

ANDRZEJ SZENIC

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 8.45 w kościele parafialnym Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzeństwo i rodzina

Poznań, Al. Stalingradzka 23. 29441g

GŁOS WIELKOPOLSKI

REDAGUJE KOLEGIUM:

Marian Flejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki zastępca redaktora naczelnego, Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).

▲ Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 8.30-17. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.

▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. ▲ Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-80 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruch”. ▲ Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-5

Pralki SHL

z datem 1. VI. 1970 roku

NABYC MOŻNA

NA DOGODNYCH
WARUNKACH
RATALNYCH

I WPLATA 10 proc. i 24 RATY

WE WSZYSTKICH SKLEPACH

„ELDOMU”

K4157

ELDOM

CECH STOLARZY SWARZĘDZKICH W SWARZĘDZU

ZAPRASZA NA

WIELKĄ WYSTAWĘ MEBLI

w dniach od 14 do 28 czerwca 1970 r.

Wystawa mieści się w Pawilonie Meblowym w Swarzędzu, przy ul. Wrzesińskiej 28.

Dojazd autobusami MPK z Poznania —

przystanek przy ul. Wierzbowej — co 20 minut.

K4167

Spółdzielnia Pracy Wytrobów Szklanych
im. Rewolucji Październikowej w Poznaniu,
ul. Bułgarska nr 55 b
POSZUKUJE

do wynajęcia lokalu

o powierzchni ca 100 m²,
na terenie miasta Poznania, z przeznaczeniem
na magazyn surowców (rury szklane). 43818

Pracownicy poszukiwani

REFERENTA d/s administracyjnych z praktyką —

zatrudni zaraz

PWP RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 13.

Zgłoszenia osobiste — pokój 22. K4204

† Dnia 11 czerwca 1970 r. zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

SEWERYN RATAJCZAK

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 czerwca br. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W nieutulonym smutku pozostaje

żona z rodziną

Poznań, Marchlewskiego 58a/3.

† Dnia 10 czerwca 1970 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra, ciocia, kuzynka, śp.

MALGORZATA KOPCZYŃSKA

Nabożeństwo żałobne i msza św. odprawione zostaną dnia 13 bm. o godz. 11 w kościele parafialnym w Kunowie n. Obrą, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Czcigodnych Konfratrów proszę o modlitwę.

W imieniu straconej rodziny

ks. Julian Górecki

29439g

† Dnia 10 czerwca 1970 r. rozstał się z nami, namaszczonej Olejami św., nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 93, śp.

JAN KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Krzyżownikach.

O bolesnej stracie powiadamia

RODZINA

Poznań - Krzyżowniki, ul. Słupska 145. 29473g

† Dnia 10 czerwca 1970 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 81, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, śp.

WALENTY ZIEMBOWSKI

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 czerwca br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogrążona

RODZINA

29528g

† Dnia 10 czerwca 1970 r. zmarła po długich cierpieniach moja ukochana żona, matka, teściowa i babunia, siostra, ciocia i szwagierka

JANINA WOŹNIAK

z domu GĘZIKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 10.15 na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

29483g

TEATR

POLSKI — g. 19 „Hamlet”; NO-
WY — g. 17 „Ania z Zielonego
Wzgórza”; OPERA — g. 19 „Ma-
dame Butterfly”; OPERETKA —
g. 19 „Hrabia Luxemburg”; MAR-
CINEK — g. 11 i 17 „Chochołowa
muzyka”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMOW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15 „Dwoje na
drodze” (USA 16 l.); g. 17.30, 20
„Miłość nad morzem” (franc. 16
l.); APOLLO — g. 10, 12.30 „Dzie-
czyna z waliżką” (włosko-franc.
16 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Dziura w
ziemi” (pol. 14 l.); BALTYSK — g.
10, 12, 14 „Nie drażnić cioci
Leontyny” (franc. 16 l.); g. 18, 20.30
„Bitwa o Anglię” (ang. 14 l.);
CZERNASTKA — nieczynne;
GONG — g. 10, 12, 16 „Mój przyja-
ciel delin” (USA 7 l.); g. 18, 20
„Kobieta wąż” (ang. 16 l.); GRUN-
WALD — g. 17, 19.30 „Ostatni świa-
dek” (pol. 14 l.); GWIAZDA — g.
10, 12, 14, 16, 18, 20 „Wielki zasto-
wa pulapka” (franc. 14 l.); KOS-
MOS — g. 17, 19.30 „Nieoczekiwane
lato” (norw. 16 l.); MALTA — g.
15.30 „Sól ziemi czarnej” (pol. 14
l.); g. 18, 20 „Tylko umarli odpo-
wiedzą” (pol. 16 l.); MINIATURA —
g. 15.30 „Gdzie jest generał” (pol.
12 l.); g. 17.30, 19.30 „Nowy” (pol.
14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Wkrótce nadejdzie wios-
na” (radz. 14 l.); OSIEDLE — g. 17
„Czerwone i złote” (pol. 14 l.); PAN-
CERNIAK — g. 17.30, 20 „Jak roz-
pętałem II wojnę światową” (pol.
14 l. — cz. I); PALACOWE — g.
14.30 „Hatori” (USA 11 l.); g. 17.30,
20 „Czarny wiatr” (meksyk. 14 l.);
PRZYJAZN — g. 15.30, 18, 20.15
„Pomyłka szpiega” (radz. 14 l.);
RIALTO — g. 10, 12.30, 15 „Lowcy
skarpów” (USA 16 l.); g. 17.30, 20
„Znak na drodze” (pol. 14 l.); RU-
SAŁKA (Swarzędz) — g. 15, 17,
19.30 „Jarzębina czerwona” (pol.
14 l.); SCALA — g. 18, 18.15 „Diu-
gie łodzie Wikinów” (ang. 14 l.);
g. 20.30 „Tunel” (rum. 16 l.); TE-
CZA — g. 17 „Znicz olimpijski”
(pol. 14 l.); g. 19.30 „Skok” (pol. 16
l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15 „Pla-
neta mały” (USA 14 l.); g. 17.30,
24 DKF UR ZMS (seans zamknięty);
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 15, 17, 19.15 „Szaleniec z IV la-
boratorium” (franc. 14 l.); WIL-
DA — g. 10, 12.30, 15 „Winnetou
wśród Sępów” (lug. 11 l.); g.
17.30, 20 „Barbarella” (franc.-wł.);
g. 19 „WŁOKNIARZ (Staszew)
— g. 19 „Śmierć w ampułce”
(NRD 14 l.); WRZOS (Lubon) —
nieczynne; WRZOS (Mosina) — g.
17, 19.15 „Zbrodniarz, który ukradł
zbrodnię” (pol. 16 l.); FOTOFEL-
STIKON — g. 12-20 „Kobieta USA
i Polonii amerykańskiej”.

DYŻURY

Interna, chirurgia ogólna, laryn-
gologia — Szpital Miejski im. Ra-
szei ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51.
Okulistyka, neurologia — Szpi-
tal Miejski im. Strusia ul. Walki
Młodych 7, tel. 511-11.
Psychiatria — Klinika Psychia-
tryczna ul. Szpitalna 29/33, tel.
444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Cheł-
mońskiego 20). Wypadki uliczne
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu tel. 666-66; dla Poznania po-
rady lekarskie, tel. 637-35 — pod-
stacja: ul. Kórnicka 6, Bukowa 1
i Ugory 18 — cała doba; dla pow.
poznańskiego (ul. Kościuszki 103,
tel. 666-66). Podstacja w Luboniu
tel. 09 — cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chełmońskiego 20) — czynne całą
dobę; pediatryczne (Chełmoń-
skiego 20, g. 15-23, niedz. i świa-
ta) — całą dobę; stomatologiczne
(ul. Chełmońskiego 20) czynne od
18-7 w niedz. i święta — całą do-
bę; chirurgiczne I — ul. Kórnicka
8, tel. 707-19 — całą dobę; chi-
rurgiczne II — ul. Kasprzaka 18
tel. 623-55 — całą dobę.
Punkty pomocy wieźrowej w
godz. 18-23, niedz. i święta g. 10-
23: Grunwald (Kasprzaka 18, tel.
664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31,
tel. 420-37); Stare Miasto (Gar-
bary 61, tel. 543-95); Nowe Miasto
(Kórnicka 8, tel. 710-32); Wilda
(Dzierżyńskiego 149, tel. 318-65).
Zgłaszanie wizyt w stacji PR, tel.
666-66.
„Telefon Zaufania” nr 586-97
(dyżurne lekarzy psychiatry, psy-
chologów) czynny całą dobę. Po-
rady w zakresie prawa rodzinnego,
alkoholizmu oraz chorób wen-
erycznych od g. 15.30 do 22.30.
Porady przeciwdrogielowe, tel.
539-18, dyżurny informacyjny w dni
poświętne g. 8-19.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11
Główna 53, Ziebińska 16, Staro-
łęcka 79 (dyżurny nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt:
ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14,
od 8-21; w nocy nagłe wypadki.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala
1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17):
8.05 Pięć minut o gospodarce; 8.10
Mozaika muzyczna; 8.54 Apetyt
wzrasta w miarę słuchania; 9 dla
kl. VII (wych. obywatelskie);
„Wczoraj dziś jutro”: 9.20 Polska
muzyka ludowa; 9.40 Dla przed-
szkół „Niedługo wakacje”; 10.05
Szkoła uczuć — „Detsabe” fragm.
pow.; 10.25 Konec z nagrań Ork.
PR i TV w Krakowie pod dyr. J.
Gerta; 10.50 Wiazanka melodii; 11
Dla szkół średnich (wych. obyw.).
„Szerzej o trudnych sprawach”;
11.20 Melodie i wiosenki; 11.45 Po-
stęp w gospodarstwie domowym
w oprac. K. Kocowej; 12.25 Konec
z polonezem; 13 Dla kl. I-II „Z
muzyką na wakacje”; 13.20 „Swojs-
kie” melodie; 13.40 Wierzy, lepiej,
nieś: 14 Reportaż literacki; 14.20
Muzyka operowa; 15.05 Godzina dla
dziewcząt i chłopców; 16.05 Alfa

Potrzeby mieszkaniowe dzielnicy na sesji DRN Grunwald

Obrazy sesji DRN Grunwald, w których uczestniczył m. in.
wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania — Zbigniew
Rudnicki, poświęcono sprawom mieszkaniowym.

Realizację planu przydziału
mieszkań na lata 1960-1970
oraz potrzeby mieszkaniowe w
okresie przyszłej 5-latk przed
stawił wiceprzewodniczący Pre-
zydium DRN — Bogusław
Grodzki. Uchwala Rady Mini-
strów z 1965 r. w sprawie za-
sad przydziału mieszkań na o-
becną 5-latkę wyznaczyła no-
wy kierunek polityki lokalno-
wej. Dominującą formą stało
się budownictwo spółdzielcze.
Natomiast władze dzielnicy po-
łożyły szczególny nacisk na
przysięcie z pomocą tym, któ-
rzy nie mają możliwości zapi-
sania się do spółdzielni miesz-
kaniowej. O poprawę warun-
ków ubiegają się — w chwili
ustalenia listy przydziału miesz-
kań — 4 298 rodzin. Z tej licz-
by ujęto do planu 1 149 rodzin.

sygnały czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30-15

● Czas uporządkować placzy
znajdujący się przy narożniku
ulic: Szamarskiego i Wawrzy-
nia, a na miejsce śmieci i gru-
zu postawić ławki lub huśtawki
dla dzieci, a może przenieść tam
kiosk z piwem, który stoi opodal
— piszą mieszkańcy.
● Od 15 kwietnia br. mam w
mieszkanie nieczynny głośnik.
Moje interwencje w Radiowęze
przy ul. Matejki nie odnoszą
skutku — donosi p. Franciszek
Niedobitek z ul. Modrzewiowej 7.
● Na ulicach Umińskiego i Ko-
sińskiego od paru dni nie palą się
lampiony.
● Na przystani żegluga rzecznej
przy Moście Chrobrego źle zawię-
szone flagi narodowa i czerwona
kolorem ku górze — informu-
ją pasażerowie „Dziwożony”.
● Dzieci Szkoły Podstawowej w
Pruszewcu dziękują Wojewódz-
kiemu Związkowi Zrzeszeń Pry-
watnego Handlu i Usług w Poz-
naniu za ufundowanie im z okazji
Dnia Dziecka telewizora i za-
łożenie anteny.
● Osiem miesięcy trwała prze-
budowa sieci elektrycznej w na-
szej wsi — piszą mieszkańcy Bo-
lechówka. — Wreszcie ją zakoń-
czono. Od kwietnia czekamy na
odbior i podłączenie. Nie możemy
korzystać z lodówek, hydroforów,
pralek a nawet radia bo najwy-
ższe napięcie prądu w naszych
mieszkanach dochodzi do 120 volt.
Interwencje nasze w Zakładzie
Energetycznym przy ul. Nowo-
wieskiego nie pomagają.
● W sierpniu ub. roku przepro-
wadzono remont lokali biurowych
Zjednoczenia Hodowli Drobni-
u przy pl. Wolności 5. Od tego czasu
nie chcę usunąć gruz, którego
nie chcę usunąć wspomniane
przedsiębiorstwo mimo prośb
administracji tego budynku.

● Omega — magazyn popularno-
naukowy; 16.30 „Popołudnie z mi-
odcią”; 18.05 Magazyn muzyki
młodzieżowej; 18.40 Relacja z Ba-
tyckiego Kolarskiego Wyścigu Po-
koju; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15
Dobry wieczór z naszymi...; 19.30
Konec. Zyczeń: 20.25 „Przebieg w
różnych rytmach dla tańczących”;
21 Ze wsi i o wsi — z cyklu: „25”;
21.15 Gra Zespół B. Hardego; 21.30
Teatr PR „Przed wielką podróżą”
słuch.; 22 Magazyn studencki; 23.10
O co tu chodzi?; 23.15 Konec, muz.
polskiej; 0.10 Program nocny ze
Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 8.35 Od melodii do me-
lodii; 9 Z popularnych suit; 9.35
Z życia ZSRR; 9.55 Z nagrań Ork.
Mandolinistów Rogel. Łódzkiej PR;
10.25 „Dziennik z Bolwii” fragm.
wspomnień Che Guevary; 10.45 Z
cyklu: „Historyczne recitale wiel-
kich artystów”; 11.22 Fragment, symf.
z Tetralogii „Pierścień Nibelun-
ga” R. Wagnera; 13 Czas dobrych
gospodarzy; 13.15 „Na przełęcz”;
opow.; 13.30 Zespół Akordeonowy
Maurice Larcange; 13.40 „Młodzik”
fragm. pow.; 14.05 Czego chcieć
słuchamy; 14.45 „Błękitna state-
ta”; 15 Konec. Chór PR: 15.20 10
minut gra duet fortep. Rawicz i
Landauer z ork. Roberta Farnona;
15.30 Z płytoteiki rozrywkowej Pol-
skich Nagrań; 17.15 „O klasach
sportowych”; 17.25 Pozn. konc. Zyc-
zeń; 17.55 Radioexpress; 18.10 Fe-
lietion aktualny K. Kolanowskiego;
opow.; 18.20 „Sonda” dżw. przedślad
ekonom.- społ.; 19.15 Język angiel-
ski; 19.30 Konec, symf. Wielkiej
Ork. Symf. PR i TV z sali Radio-
wego Domu Muzyki im. G. Fite-
lberga w Katowicach; 21.21 Wiersz
J. Hardyńskiego; 21.31 Konec, muz.
rozrywk.; 22.30 „Martynow — wy-
bitny muzykolog radziecki”; 22.50
Jazz od frontu i od kuchni; 22.55
Tanczynek non stop rytmów i pio-
senek.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.
PROGRAM III: UKF 66.62 MHz:
17.05 Quodlibet — czyli co kto lu-
bi; 17.30 „Porwanie z lotniska”;
odc. 15 pow.; 17.40 Cyryl Ormandel
i jego orkiestra; 18 Ekspres
sejdnia; 18.25 Z naszej łaskotki;
19 Powieść w wyd. dżw. „Saga o
Foryste” w wyd. dżw.; 19.30 Anioł
dla miniatury muzycznej-prelu-
dium; 19.45 Mini-max wydanie dla
fonomatów; 20.05 Przyjaciele p.
Justyna — rep.; 20.20 Sałatka po

Do tej pory udało się poprawić
warunki mieszkaniowe 670 ro-
dzin. Dodatkowo lepsze war-
unki, m. in. przez poszerzenie
zajmowanych mieszkań, uzy-
skano na Grunwaldzie 1 600 ro-
dzin.

Nadal jednak potrzeby w
tym zakresie są znaczne. W na-
stępnej 5-lacie uwzględni się
przede wszystkim zaległości z
lat poprzednich. Trzeba też be-
dzie znaleźć pomieszczenia dla
rodzin, które mieszkają w bu-
dynkach zagrożonych, lub zaj-
mujących lokale przeznaczane
na modernizację handlu, usług,
służby zdrowia, oświaty itp.
Na ten cel potrzeba około 8 092
izby dla 2 913 rodzin. Władze
dzielnicy mogą jednak przydzie-
lić tylko około 1 335 izb (dla
460 rodzin). Dlatego też nale-
żałoby jeszcze bardziej rozpo-
wszechnić budownictwo spół-
dzielcze. Jest to jedyna możli-
wa droga do uzyskania miesz-
kania. (a)

Ostatni poznański dorożkarz



Pana Stanisława Banacha spot-
kać można na ul. Walki Mło-
dych. Stanowi on, razem ze
swoją dorożką, przemijający
etap historii naszego miasta
oraz komunikacji miejskiej w
dawnym Poznaniu.

— Jak do tego doszło, że pozo-
stał pan sam?

— No cóż. Staliśmy się nie-
potrzebni. Wszyscy moi kole-
dzy zrezygnowali z tego fachu.
Coraz mniej chętnych. A co
wożę? Najczęściej miewam
kursy z maszynami do szycia,

W czynie społecznym upiększają dzielnicę

W Parku Tysiąclecia na Mal-
cie powstaje amfiteatr budo-
wany czynnem społecznym mło-
dzieży pod patronatem ZD ZMS
Nowe Miasto. Będzie tu 1000
miejsc siedzących dla publicz-
ności, scena i zaplecze technicz-
ne, pozwalające na wyświetla-
nie filmów. Codziennie w go-
dzinach popołudniowych moż-
na tu spotkać grupy młodzie-
ży, zajęte m. in. budową wi-
dowisk (ławek). Podczas prac
wyróżniła się młodzież przy-
kładowej szkoły zawodowej
Poznańskiej Fabryki Łożysk
Toczących oraz koło ZMS przy
Biurze Projektowo — Techno-
logicznym Przemysłu Maszyn
Rolniczych. Amfiteatr oddany
zostanie do użytku 22 lipca
br.

Niezależnie od tego wszyst-
kiego koła ZMS na Nowym
Mieście podjęły zobowiązania,
które przyczynią się do upięk-
szenia terenów przykładowych
i wewnątrzzakładowych. (bw)

Po zakończeniu roku kulturalnego ZSP

W Centralnym Klubie Studentów „Od nowa” odbyło się
uroczyste zakończenie tegorocznego ZSP-owskiego roku kul-
turalnego. Omówienia tegorocznych osiągnięć dokonał oraz
nagrody wyróżniającym się działaczom kulturalnym wrę-
czał wiceprzewodniczący Rady Okręgowej ZSP — Zbigniew
Thoeus.

Szczególnie nasilenie imprez
obserwowaliśmy w tym roku
w czasie trwania Studenckiej
Wiosny Kulturalnej. W ra-
mach „Wiosny” co miesiąc od-
bywało się około 30 różnej
rangi imprez kulturalnych. Do
najciekawszych zaliczyć nale-
żałoby koncert galowy „Wios-
ny”, Festiwal Teatrów Stu-
denckich czy imprezy związa-
ne z 10-leciem Teatru „Nurt”
oraz 5-leciem teatru „Osme-
go Dnia”. Zespół tego ostat-
niego odnotował zresztą w tym
roku na swym koncie kolejny
sukces w postaci 3 miejsca na
Międzynarodowym Festiwalu
Teatrów Studenckich krajów
socialistycznych w Lublinie.
Z kolei teatr „Nurt” przygo-
tował w tym sezonie interesu-
jącą i kontrowersyjną premie-
rę sztuki wg. Andrzeja Bonar-
skiego pt. „Przyzwyk do teo-
rii ucziowieczenia w pro-
cesie edukacji”. Jeżeli już o
teatrach mowa, wart odno-
towania jest obiecujący de-
biut teatru UAM „Sceny A”.
Również w Poznaniu odbyła
się bodaj jedyna tego rodzaju
sesja teoretyczno-teatralna.

Wysoki poziom podobnie,
jak w ubiegłych sezonach pre-
zentowały poznańskie chóry
akademickie. Cieszy również

to, że stałe postępy robią obie-
cujące zespoły muzyczne stu-
dentów PWSM — Orkiestra
Kameralna kierowana przez
Agnieszke Duczmal oraz Kwar-
tet Madrygalistów. Jak zwy-
kle silne było poznańskie śro-
dowisko piosenkarów, które
wzbogaciło się w tym roku o
dwóch utalentowanych wyko-
nawców: Annę Otuszewską i
Andrzeja Foryckiego. W kon-
kursie o Czerwoną Różę dla
najlepszego zespołu studenckie-
go w Polsce czołowe miejsca
zajął klub UAM, PP i
WSR.

W zakresie działalności pla-
stycznej należy odnotować
bardzo udany sezon Galerii
„Od nowa”, zaliczanej do czo-
łówek studenckich galerii pla-
stycznych. W tym roku za-
szły w Galerii zasadnicze
zmiany. Nowe kierownictwo
odstąpiło od lansowania sztuki
abstrakcyjnej i zaczęło pre-
ferować sztukę figuratywną
oraz młodych artystów. W Ga-
lerii wystawiali m. in. znani
artyści kontynuujący tradycję
polską i europejską i stanowią-
cy niejako społeczne zaplecze
dla ruchu młodych, m. in. Ta-
deusz Kulisiewicz, Alfred Le-
nica, Marian Bogusz, Teresa
Pagowska, Henryk Musiałow-
icz i inni.

Należy żywić nadzieję, że
ten udany rok przełomie wre-
szcie kryzys poznańskiej kul-
tury studenckiej i stanie się
zapowiedzią przyszłych lat
tłustych. (map)

Dyżury posła i radnych

Dzisiaj w godz. 17-19 w lokalu
Poznańskiego Komitetu FJN przy
pl. Kolegiackim 17 poseł Leon
Kunys przyjmować będzie wnio-
ski i postulaty mieszkańców do-
tyczające handlu i usług.
Natomiast w siedzibach dzielni-
cowych komitetów FJN dyżur peł-
nić będą radni RN Poznania, a w
lokalach okręgowych komitetów
FJN — radni DRN. (a)

odpowiadamy

Andrzej Grewling — Z listu Pa-
na nie możemy wywnioskować czy
ma Pan cebulki tulipanów na sprze-
daż czy też chce je kupić. Naj-
lepszych informacji udzieli Panu
Centralna Nasiennictwa Ogrodnicze
go i Szkółkarstwa w Poznaniu, ul.
Kopania 28/32. (1284)

Lokatorzy z ul. Kanałowej —
Trudno nam zająć stanowisko w
tej sprawie; przecież dzieci też mu-
szą się gdzieś bawić, a matki nie
zawsze mają czas, by pójść do pa-
ru. Zatem pozostaje podwórko.
(1442)

Inżynier Cz. Kodeks Drogowy
można jeszcze nabyć w Księgarni
Naukowej w Poznaniu przy ul.
Czerwonej Armii 69.

INFORMUJEMY

Wydział Matematyczno-Przyrod-
niczy Poznańskiego Towarzystwa
Przyjaciół Nauk organizuje dzia-
sial o godz. 18 w sali posiedzeń
PTPN przy ul. Mielżyńskiego
27/29 — otwarte posiedzenie nauko-
we z referatem prof. dr. Marii
Szmytówny: „Problem fluoru na
tle badań wód glebinowych woje-
wództwa poznańskiego”.

Rozmawiał: J. P.

Partaczunie!

W naszym mieście nadal setki budynków wy-
magają generalnych napraw. Toteż cieszy
fakt, że na ten cel przeznaczają się co roku więcej
funduszy. Szczególną uwagę poświęca się domom
prywatno-czynszowym w najgorszym stanie
technicznym.

Z drugiej jednak strony wiele do życzenia po-
zostawia jeszcze sam przebieg kapitalnych re-
montów. Takie fakty sygnalizują nam dość czę-
sto lokatorzy remontowanych domów. Na ogół
skarżą się na słamazarne prowadzenie prac.

Oto niedawno otrzymaliśmy list, informujący o
wadliwym wykonywaniu prac remontowych w
budynku przy Ryнку Łazarskim 10. Pospieszylimy
na miejsce.
Do remontu przystąpiono tu pod koniec zeszłe-
go roku. Z tym też momentem skończył się spo-
kój lokatorów. Gwoli jednak ścisłości nie powo-
duje tego hałas, czy zamieszanie towarzyszące na
ogół takim pracom. A to dlatego, że pracy pra-
wie w ogóle nie widać. Owszem, brygady Dzielni-
cowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane-
go na Grunwaldzie odwiedzają budynek, ale ra-
czej po to, by wywoływać panikę wśród jego
mieszkańców. Ci ostatni bowiem, nauczeni kilku-
miesięcznym doświadczeniem, wiedzą już, że po
odejściu pracowników zamiast poprawy ujawnia-
ją się uszkodzenia jakichś urządzeń. Dziwnie, lecz
prawdziwie. W grudniu ub. r. przyszli rzemieślni-
cy, którzy mieli wymienić stare przewody gazo-

we. Może i wymienili, lecz do tej pory (a jest prze-
cież czerwiec) gazu nie ma w jednym pionie do-
mu. Innym znów razem usunięto w łazience mie-
szkania nr 14 rurę doprowadzającą wodę do wan-
ny. Do dzisiaj nowej nie założono; pozostawiono
„za to” kapiący kurek. Kilka miesięcy temu w
kuchni tego samego mieszkania zdemontowano
zlew. Po pewnym czasie przyniesiono nowy. Po-
łożono go w kuchni i czeka na wmontowanie.

W mieszkaniu nr 16 wymieniono w łazience
spłuczek. Ale trzeba ją zastępować wodą z wia-
derka, co z nowoczesnością niewiele ma wspóln-
ego. W jednym z pokoiów tego mieszkania zni-
mają przestawiono piec. Stary był jednak lepszy
— twierdzą lokatorzy — nie dymił i nie kopał,
jak nowy. Przez szereg tygodni po robotach pro-
wadzonych w pralni, znajdującej się na IV pie-
trze, kuchnię i łazienkę mieszkania nr 16 zale-
wała woda. Lokatorzy nie znają przyczyny, nato-
miast ślady na sufitach można jeszcze dzisiaj obej-
rzeć.

Zacytowany przykład być może należy do wyjąt-
ków. W każdym razie nie, że i taki wyjątek ist-
nieje, zwłaszcza, iż ujawnia on nie tylko kary-
godne wręcz brakorobstwo, ale także opaniętłość
i brak nadzoru. Bo trudno mówić o sumiennosci
i akuracności w obliczu prawie stałej nieobecności
pracowników w remontowanym obiekcie i popeł-
nianych — delikatnie określając — błędów, które
wykonującym roboty, wystawiają fatalne świadec-
twa. (e)